№ 157 Rok XVI. Włocławek, środa 13 lipca 1938 r. Cena 10 gr.

W
AD
P... ...ejska 20
Telefon № 11-00

Expess Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

PROPAGANDA

Poznań, 12. 7.

W nastrojach społeczeństwa polskiego dominuje niezadowolenie z istniejących w naszym kraju warunków gospodarczych. To niezadowolenie jest objawem zdrowia i tężyzny narodu. Należycie pokierowane będzie potężnym motorem postępu, wielką siłą twórczą. Dzisiaj jednakże jeszcze zwraca się ono przeciwko państwu. Jest to wina agitacji, ale w równej mierze skutek braku propagandy, tej propagandy, której istotę „Polska Zbrojna" charakteryzuje następująco:

„Należałoby rozumieć pod tym terminem wszelkie oddziaływanie w imię najwyższego autorytetu (państwa), we wszystkich sprawach o znaczeniu państwowym, wszędzie tam, gdzie chodzi o głęboki interes narodu i państwa.

Nie interesy osób, ani grup, warstw, klik itp., ale interes całego narodu i państwa jest w sferze działania propagandy.

Jeżeli nawet propaganda państwowa porusza sprawy zdawałoby się drobne, to jednak przez to, iż w konsekwencji dotyczą one powszechności i ogólnego dobra, mogą legitymować się propagandą.

Propaganda działa w imię interesów wielkiej całości, jaką jest naród i państwo... ma oddziaływać na intelekt, uczucia i wolę w taki sposób, aby nastąpiło dobrowolne skłonienie powszechności na rzecz propagowanego celu. Jej domeną są sprawy publiczne, idee powszechne, hasła budujące, tworzące; jej drogi oddziaływania — to odwoływanie się do uczuć obywatelskich, uświadamianie, nawoływanie, popularyzowanie, kształcenie..."

Takiej propagandy Polska jeszcze nie zorganizowała. Nasza propaganda państwowa — pożal się Boże! — dotąd nie potrafiła nawet unaocznić społeczeństwu jego wielkiego dorobku w dwudziestu latach niepodległości. A jest to przecież rzecz ogromnej wagi, aby społeczeństwo wiedziało, że to nieprawda, że to fałsz, co głoszą defetyści, iż „nic się nie robi", iż „jest coraz gorzej"; aby widziało, że jego wyrzeczenia, ofiary i wysiłki nie idą na marne, aby znało istotny stan rzeczy. Nawet tego zadania nasza propaganda państwowa w jej dzisiejszym stanie spełnić nie może. Wprawdzie odbywają się konferencje prasowe w ministerstwach, wprawdzie ukazują się sprawozdania z tych konferencyj, dane statystyczne i artykuły propagandowe, lecz w ilu pismach? Przeważająca część prasy polskiej bądź to przemilcza wszystko, co mogłoby rozbudzić nastroje optymistyczne i wzmocnić pozycję rządu, bądź też podaje te informacje odpowiednio spreparowane, skrócone do minimum, suche i nudne, lub tendencyjnie i złośliwie „naświetlone". Czytelnicy tych gazet oglądają rzeczywistość polską jak gdyby w krzywym zwierciadle. A co propaganda radiowa naprawi, to zepsuje agitacja wiecowa, którą cała opozycja prowadzi w myśl starej maksymy socjalistycznej: Im gorzej, tym lepiej.

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo polskie jest niedostatecznie lub źle informowane. Czy tylko z winy prasy? Odpowiedź twierdząca byłaby grubą niesprawiedliwością. Dziennikarze polscy naogół mają wysokie poczucie swych obowiązków względem państwa i narodu. I w redakcjach organów partyjnych niewątpliwie przeważają ludzie dobrej woli, ale... co uczyniło państwo dla dziennikarstwa, aby mogło ono spełniać należycie swoje zadania państwowe? Czy stworzono należyte for my prawne dla zawodu dziennikarskiego? — Nie. Czy prawo chroni dziennikarza przed naciskiem defetystów partyjnych i konsekwencjami spełniania właściwie pojętych obowiązków wobec państwa? — Nie. Czy ułatwia się prasie jej rolę narzędzia propagandy państwowej przez należyte informowanie jej i dostarczanie jej materiałów? — Nie.

Propaganda — stwierdza „Polska Zbrojna" — jest predestynowana do odegrania roli wyjątkowej, nadrzędnej, wielkiej. Taką rolę odgrywa naprzykład propaganda niemiecka. Wytworzenie jednolitej woli narodowej w Niemczech jest dziełem dobrze zorganizowanej propagandy, bez której Niemcy hitlerowskie nigdy nie osiągnęłyby tych rezultatów, którymi się szczycą, a które uczyniły je znowu największą na kontynencie europejskim potęgą militarną i gospodarczą. Niezadowolenie narodu niemieckiego z warunków, w jakich żył po wojnie, propaganda uczniła potężną siłą dynamiczną twórczą.

Również naszego społeczeństwa niezadowolenie z istniejących w Polsce warunków życiowych stanie się taką siłą, gdy naród będzie świadom swej siły i swych możliwości, swych celów i dróg do nich wiodących, gdy wytworzy się jednolita wola narodu. A tego dokonać może tylko należycie zorganizowana propaganda. **j. z.**

Groźna powódź w Małopolsce

Wody na niektorych rzekach przekroczyły stan alarmowy

Kraków, 12. 7. (PAT)

Padające od soboty wieczór deszcze na terenie województwa krakowskiego szczególnie silnie w rejonach górskich, spowodowały w ostatnich godzinach bardzo znaczne podniesienie się wód na niektórych rzekach, głównie na Wisłoce, Dunajcu, Ropie i Jasiołce. Na rzekach tych w szeregu punktów woda przekroczyła stan alarmowy.

Również znaczne podniesienie się stanu wód zanotowano na Sole, Rabie i Skawie, ani osiągające jednak jeszcze nigdzie poziomu alarmowego. Stan wody na Wiśle pod Krakowem wykazuje stały przybór w związku z napływającymi wodami z rzek górskich.

Opady atmosferyczne, zarówno w rejonach górskich, jak i w dolinach trwają w dalszym ciągu.

Skutkiem dwudniowych ulewnych deszczów w powiecie wadowickim wezbrała silnie rzeka Skawa wraz z dopływami. Stan wody na Skawie wynosił w poniedziałek wieczorem 1,50 m. Z gór donoszą i dalszym wezbraniu wód. Starosta powiatowy zarządził pogotowie powodziowe.

TATRY W ŚNIEGU

Zakopane, 12. 7. (PAT)

Po gwałtownej burzy, jaka przeszła tu w sobotę po południu i z kilkoma nawrotami trwała do wczesnych godzin rannych w niedzielę, nastąpiło silne zachmurzenie, a później spadł długotrwały, ulewny deszcz, przy znacznym obniżeniu się temperatury. W górach od wysokości około 1.400 metrów spadł obfity śnieg, który, począwszy od Hali Gąsienicowej, pokrył całe Tatry kilkunastocentymetrową powłoką.

NOWY SĄCZ POD WODĄ

Nowy Sącz, 12. 7. (ATE)

Padający od trzech dni deszcz spowodował wylew Dunajca, który w Nowym Sączu wystąpił z brzegów i zatopił znaczną przestrzeń pól i łąk. W samym Nowym Sączu zatopione są dzielnice Tłoki i Helena, a częściowo również i dzielnica Wólka. Dunajec płynie obecnie przez Park Strzelecki i stadion sportowy na Jordanówce.

Również w wielu niżej położonych miejscowościach woda zaskórna zalała domy. — Wysoki stan wody na Dunajcu uniemożliwia odpływ rzeki Żeglarki, która stanęła, grożąc zalaniem dzielnicy Wólka. Podobnie przybrał Poprad, wykazując w południe pod Muszyną 1,53 m ponad stan alarmowy.

W związku z groźną sytuacją rozpoczął już działalność komitet powodziowy. Wydano zarządzenia ochronne na wypadek powodzi. Miejsca zagrożone obstawiono posterunkami. Z wielu domów ewakuowano już mieszkańców.

Gwałtowny przybór Dunajca zagraża również bardzo poważnie zaporze w Rożnowie, będącej obecnie w budowie. Czynione są tam zabiegi celem zabezpieczenia już ukończonych prac, którym grozi zniszczenie.

Nacisk Mussoliniego na Chamberlaina

o wprowadzenie w życie porozumienia włosko - brytyjskiego

Londyn, 12. 7. (PAT.)

„Daily Herald" donosi o coraz silniejszej presji Mussoliniego na Chamberlaina, aby porozumienie włosko - brytyjskie wprowadzone zostało w życie bez zwłoki.

Mussolini — twierdzi „Daily Herald" — znajduje się pod tym względem pod naciskiem niektórych kół faszystowskich, uważających, że dalsze trwanie Włoch w tej sytuacji, gdy Wielka Brytania zwleka z wprowadzeniem porozumienia w życie, jest poniżające. Głównym wykładnikiem tego poglądu jest, wedle dziennika, minister spraw zagranicznych, hr. Ciano i generalny sekretarz partii Starace.

Dzienniki londyńskie twierdzą, że w rozmowie, jaką ambasador brytyjski lord Perth odbył wczoraj w Rzymie z hr. Ciano, podkreślił on ponownie, że bez wycofania wojsk włoskich, a w tej liczbie również lotników z Hiszpanii W. Brytania nie może wprowadzić porozumienia w życie. Hr. Ciano zapowiedział przedstawienie sprawy Mussoliniemu i ewentualne wysunięcie ze strony włoskiej formuły kompromisowej.

Times" przewiduje, że ponieważ zarówno sugerowany przez Chamberlaina rozejm, jak i jednostronne wycofanie przez Włochy wojsk, są nierealne, nie pozostaje nic innego, jak załatwienie kwestii hiszpańskiej, w ramach brytyjskiego planu wycofania ochotników i udzielenie generałowi Franco praw kombatanta.

Burza nad Polesiem

Pińsk, 12. 7. (PAT.)

Wczoraj nad Polesiem w godzinach popołudniowych przeszła gwałtowna burza, trwająca około 5 godzin. Na terenie województwa zanotowano kilkanaście wypadków śmiertelnych od piorunów.

WSTRZĄSY NA ŚLĄSKU

Katowice, 12. 7. (ATE)

Z terenu powiatu świętochłowickiego donoszą, iż w wielu miejscowościach odczuto wczoraj wieczorem niezwykle silny wstrząs podziemny, trwający około 6 sek. Szczególnie ucierpiało miasto Łagiewniki i jego najbliższa okolica. Wiele domów zostało zarysowanych, w mieszkaniach poprzesuwane zostały przedmioty i spadały obrazy. Wypadków w kopalniach nie zanotowano.

W GDAŃSKU NAWAŁNICA

Gdańsk, 12. 4. (ATE)

Nad obszarem Wolnego Miasta Gdańska przeszła burza, która wyrządziła szkody, pociągając za sobą szereg ofiar. Gromy uderzyły w szereg zabudowań, które spłonęły. Zanotowano 12 pożarów oraz 3 wypadki śmierci. Szkody obliczają na 1 milion guldenów.

Borodin w Hankau

Przygotowania do spotkania Czang-Kai-Szeka z Bluecherem

Tokio, 12. 7. (PAT.)

Agencja Domei donosi z Hankou, że 9 bm. przybył tam słynny doradca polityczny Kuomintangu w czasach wojny domowej w Chinach (od r. 1923 do r. 1927) Borodin. Przyjazd jego trzymany był w wielkiej tajemnicy. Celem przybycia Borodina do Hankou ma być przygotowanie spotkania pomiędzy marsz. Czang Kai Szekiem a marsz. Bluecherem, który w latach 1923 do 27 był doradcą wojskowym Kuomintangu pod pseudonimem Galin.

Jak donoszą, Borodin, nie cieszy się obecnie całkowitym zaufaniem Stalina. Wyjazd jego do Chin nastąpił z powodu wielkiej znajomości Borodina terenu chińskiego oraz z powodu faktu, iż w r. 1923 był on zaproszony do Chin przez założyciela Kuomintangu Sun-Yat-Sena.

Przybycie Borodina do Haukou komentowane jest powszechnie jako wyraźny objaw zwiększonej aktywności Sowietów

W 16 godz. i 35 min. przez Atlantyk

Samolot Howarda Hughesa wylądował w Bourget

Paryż, 12. 7. (PAT)

Przylot Howarda Hughesa na lotnisko w Bourget nastąpił conajmniej o 2 godziny wcześniej niż się go spodziewano. Na lotnisku bowiem, po ostatnich wiadomościach z pobliża Irlandii, liczono się z przylotem słynnego lotnika dopiero o godz. 7 wieczorem. Tymczasem ok. godz. 4,30 po poł. lotnisko w Bourget otrzymało sygnały radiowe, stwierdzające, że samlot znajduje się już nad terytorium francuskim i że w ciągu pół godziny zamierza lądować. W ostatniej chwili zdołali przybyć na lotnisko ambasador amerykański Bullitt z attache lotniczym ambasady, przedstawiciel francuskiego ministra lotnictwa oraz dwuch najsłynniejszych lotników francuskich Codos i Detroyat.

Lotników amerykańskich powitali serdecznie ambasador i przedstawiciel francuskiego ministra lotnictwa.

Koła lotnicze przypominają, że pierwszy lot przez Atlantyk, dokonany przez Lindbergha, trwał 33 godz. 30 min., gdy na obecny przelot Howard Hughes zużył tylko 16 godz. 33 min., korzystając wprawdzie z pomyślnego wiatru, który zwiększył szybkość samolotu.

Samolot, na którym Howard Hughes dokonał rekordowego przelotu przez Atlantyk, należy do typu Lockheed 14, którego kilka aparatów zakupionych zostało niedawno przez Polskę.

Lotnicy amerykańscy nazywają aparat Hughesa latającym laboratorium, ponieważ ma on wyposażenie techniczne jak żaden inny aparat do tychczasowy. Posiada t rzy nadawcze aparaty radiowe, które pozwalają na jednoczesne nadawanie emisji radiofonicznych lub radiotelegraficznych na falach 17-u różnych długości. Poza tym ma on 2 radiokompasy, notujące automatycznie pozycję samolotu w stsunku do Paryża i do Droitwich w Anglii, wreszcie posiada specjalną podwójną instalację giroskopów kierunkowych.

ODLOT DO MOSKWY

O godz. 1 min. 5 motory samolotu Howarda Hughesa puszczono w ruch. Pięcio osobowa załoga zajęła miejsca w samolocie, dokonano statniej próby motorów i żegnany tysiącznych tłumów, zgromadzonych na lotnisku, samolot o godz. 1,24 wzniósł się w powietrze, biorąc kierunek na Moskwę.

Przedstawiciel Howarda Hughesa oświadczył, że pilot poleci wzdłuż następującej trasy: Paryż — Moskwa, Moskwa — Krasnojarsk (3.670 km), dalej do Jakucka (2.060 km) stąd do Fairbanks na Alasce (3.960 km) i wreszcie do Now. Jorku (5.440 km). Trasę tę lotnik zamierza przelecieć w ciągu około 65 godzin lotu, przeznaczając 15 godzin na lądowanie. W Nowym Jorku chce być w czwartek wieczór, lub w piątek rano.

HUGHES W MOSKWIE

Moskwa, 12. 7. (PAT)

Howard Hughes wylądował w Moskwie o godz. 9,15. Lot z Paryża do Moskwy trwał 7 godz. 49 minut.

W. Brytania wzmacnia garnizony w Palestynie

Minister kolonii o sytuacji



Malcolm Mac Donald

Londyn, 12. 7. (PAT)

Minister kolonii Mac Donald, udzielając w izbie gmin odpowiedzi na szereg interpelacyj, stwierdził, że w Haifie i w Jerozolimie doszło wczoraj ponownie do zaburzeń.

W Jaffie i w Tel-Avivie panuje również duże wzburzenie umysłów. Odkomenderowane z Egiptu dwa bataliony piechoty przybędą do Palestyny dziś lub jutro, wkrótce zaś potem garnizon wojsk w Palestynie wzmocniony zostanie przez 11 pułk huzarów i pułk pancerny.

Pytania, czy premier to oświadcze nie ministra kolonii zakomunikuje rządowi francuskiemu oraz czy zwróci się do tego rządu z prośbą o uchylenie prawa azylu, udzielonego wielkiemu muftiemu, — pozostały bez odpowiedzi.

Amb. Kennard u Halifaxa

Londyn, 12. 7. (PAT.)

Ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie Kennard, który znajduje się obecnie na urlopie w Anglii, przyjęty był wczoraj przez lorda Halifaxa, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Coraz goręcej w Palestynie

Mnożą się akty terroru i sabotażu

Londyn, 12. 7. (PAT.)

Północna Palestyna była wczoraj sceną licznych wypadków terroru i sabotażu. — Między Haifą i Nazarettem doszło do poważniejszej utarczki patrolu wojskowego i policji z liczną bandą Arabów. Zabity został jeden z policjantów żydowskich, a oficer brytyjski i trzech żołnierzy zostało rannych.

W ciągu nocy banda 300 terrorystów arabskich napadła na osiedle żydowskie w Giwat Ada, na południe od Haify. Na odsiecz przyszło wojsko i banda się wycofała. W czasie strzelaniny trzech kolonistów żydowskich zostało ranionych.

W Nazarecie rzucono bombę na autobus żydowski, wskutek czego zarządzono stan wyjątkowy. Stan wyjątkowy zaprowadzono również w Tulkaremie w związku z zamordowaniem inspektora policji, Araba, który został rozstrzelany przez 4 bandytów. Komunikacja telefoniczna między Nazaretem, Tiberias i innymi miastami północnej Palestyny była przerwana wskutek przecięcia połączeń telefonicznych. Pewien żyd został obrzucony kamieniami i ciężko raniony przez tłum Arabów we wschodniej dzielnicy Haify.

Sytuacja w mieście jest jeszcze bardziej naprężona, aniżeli była wczoraj. Wszystkie sklepy arabskie są pozamykane, a ulice są patrolowane przez marynarzy z krążownika „Repulse".

Mechlis przeprowadza śledztwo na Dalekim Wschodzie

Tokio, 12. 7. (PAT.)

Agencja Domei donosi z Hsinkingu (Mandżukuo), iż wedle otrzymanych tam wiadomości przybył do Chabarowska sowiecki wicekomisarz obrony i szef wydziału politycznego czerwonej armii Mechlis, który osobiście prowadzi dochodzenie w sprawie b. kierownika ekspozytury komisariatu spraw wewnętrznych na Dalekim Wschodzie Samojłowicza - Łuszkowa, który ostatnio zbiegł do Mandżukuo.

Misja ta była powierzona początkowo komisarzowi spraw wewnętrznych Jeżowowi, który wyjechał do Chabarowska, lecz został z drogi odwołany z powrotem do Moskwy.

Naprężona sytuacja w Kłajpedzie

Ryga, 12. 7. (PAT.)

Donoszą z Kłajpedy: Wielkie naprężenie, panujące w Kłajpedzie, bynajmniej nie ustaje. Dyrektoriat kraju kłajpedzkiego ogłosił w prasie wyjaśnienia w związku z zajściami z dn. 4, 21 i 28 czerwca w porcie kłajpedzkim. W komunikacie tym stwierdza się, że winną godnych ubolewania zajść jest policja portowa i graniczna, jak również sami Litwini. Litewska prasa wyraża z tego powodu oburzenie, określając wyjaśnienia dyrektoriatu jako stronnicze. Jednocześnie prasa komunikuje, że sfery oficjalne wzywają społeczeństwo litewskie do utrzymania spokoju i powstrzymania się od wszelkich polemik, co może być wykorzystane przez wrogów Litwy.

Śledztwo w sprawie incydentu z dnia 28 czerwca dobiega końca. Wytoczone są 2 sprawy: o zajścia w związku z przybyciem statku „Preussen" oraz o zajścia przy wjeździe statku „Hansastadt Danzig". Oburzenie na postępowanie policji autonomicznej wśród ludności litewskiej było tak wielkie, że po dniu 28 czerwca przez kilka dni nie widziało się na ulicach policjantów, którzy unikali w ten sposób reakcji ze strony litewskiej.

Komunikacja lotnicza z Kownem

Warszawa, 12. 7. (PAT.)

W piątek, dnia 15 bm. P. L. L. „Lot" otwiera regularną komunikację lotniczą z Kownem, gdzie lądować będą samoloty, kursujące na linii Warszawa — Helsinki.

Odlot z Warszawy godz. 12 w poł., przylot do Kowna godz. 14,25.

W przeciwnym kierunku odlot z Kowna godz. 10,05, przylot do Warszawy o g. 12,30.

Cena biletu do Kowna 51 zł 50 gr.

Listy przewiezione pierwszym lotem liniowym dnia 15 bm. z Warszawy i Wilna do Kowna oraz przewiezione z Kowna, zostaną opatrzone specjalną pamiątkową pieczątka.

Marsz. Budienny aresztowany?

Paryż, 12. 7. (PAT.)

„Matin" donosi, że w Moskwie krąży pogłoska o aresztowaniu marszałka Budiennego.

Dziennik przypomina, że w kwietniu r. b. Budienny opuścił stanowisko generalnego inspektora czerwonej armii, ale zachował dowództwo okręgu wojskowego moskiewskiego. Wraz z Budiennym miał zostać aresztowany jego szef sztabu Zaporożec.

Szef sztabu włoskiego u Hitlera

Monachium, 12. 7. (PAT.)

Kanclerz Rzeszy Hitler przyjął wczoraj w pałacu kanclerskim szefa sztabu głównego włoskiego gen. Parianiego.

Wczoraj wszystkie księgarnie litewskie w Kłajpedzie odwiedzili urzędnicy policji autonomicznej i skonfiskowali wystawione fotografie ofiary zajść z dn. 28 czerwca: Litwina Kontauskasa, który — jak wiadomo— został zabity. Fotografie te zostały wydane przez kolegów Kontauskasa i organizację młodzieży litewskiej w Kłajpedzie i miały napis „niech ziemia tobie będzie lekką za ofiarę życia, którą złożyłeś na ołtarzu ojczyzny".

Sprawa posła Sandysa

Londyn, 12. 7. (PAT)

Izba gmin odbyła wczoraj po południu debatę nad sprawozdaniem komisji parlamentarnej, strzegącej przywilejów poselskich w związku ze sprawą posła Sandysa.

Jak wiadomo, raport tej komisji w sprawie powołania posła Sandysa w charakterze oficera rezerwy wojsk terytorialnych przez trybunał wojskowy, ogłoszony już został 30 czerwca.

Labour Party szykowała się do podjęcia w toku debaty nad powyższym sprawozdaniem ofenzywy przeciwko ministrowi wojny Hore Belisha, ze zgłoszeniem żądania jego ustąpienia, ale akcja opozycji spaliła na panewce z powodu stanowiska, jakie w tej sprawie zajął speaker izby. Oznajmił on bowiem na wstępie debaty, że wyklucza całkowicie możność dyskusji nad sprawą stanowiska zajętego w tej sprawie przez ministra wojny. Według speakera osoba ministra wojny, który nie był odpowiedzialny za rozkaz trybunału wojskowego w stosunku do osoby posła Sandysa, a który nawet przeciwnie następnie spowodował uchylenie rozkazu i zawieszenie czynności trybunału wojskowego, aż do przeprowadzenia dochodzenia przez trybunał poselski, nie wchodzi w grę w obecnej debacie.

W dyskusji, którą otwierał premier, a z ramienia rządu zamyka kanclerz skarbu sir John Simon, zabierali głos przewódcy opozycji Athlee, Morrison i Sinclair, posłowie konserwatyści jak Churchill i inni. Debata zakończyła się zaaprobowaniem przez izbę sprawozdania komisji.

Strajk górników w Anglii

Londyn, 12. 7. (PAT.)

W południowej Walii przystąpiło wczoraj do strajku 10.000 górników na znak protestu przeciwko nierzeszonym organizacjom. W ciągu dnia odbędzie się wiec strajkujących.

Na widnokręgu politycznym

Żydowskie organy czechosłowackie „Rozwoj" pismo asymilatorskie i „Zidovske Zpravy" zgodnie konstatują, że żydzi żywią dla prezydenta Benesza wielki szacunek i że linia polityki czechosłowackiej, wykreślona przez Masaryka — nie została w najmniejszym stopniu zmieniona przez jego następcę. Oświadczenia żydów stały się powodem do zaatakowania prezydenta przez prasę nacjonalistyczną.

Były poseł adwokat Bittner, należący dawniej do Chrześcijańskiej Demokracji, zwołał ostatnio konferencję polityczną do Warszawy. Poseł Bittner posłował do poprzednich sejmów z okręgu białostockiego. W tym też okręgu urządził on w ubiegłym miesiącu kilka zgromadzeń o charakterze informacyjnym.

*

Zakończony został ostatnio trzytygodniowy kurs dla instruktorów samorządu gminnego, prowadzony przez Instytut Komunalny w Warszawie. Dalsze kursy organizowane będą na jesieni.

*

Na terenie Małopolski Zachodniej Str. Pracy rozwija działalność. Rozpoczęło akcję w gminach podmiejskich Krakowa, zakładając tam koła przeważnie wśród robotników. W Tarnowie odbyło się zebranie publiczne, na którym referował dr Kuśnierz z Krakowa.

Na terenie Pomorza Stronnictwo Pracy również rozpoczęło zebrania w kołach, poświęcone wyborom samorządowym. Jedno z takich zebrań odbyło się w Bydgoszczy.

Zezem

Brednie „Ostlandu"

Głośny ostatnio z niewybrednych wystąpień przeciwko Polsce dwutygodnik „Ostland" (oficjalny organ antypolskiego „Bund Deutscher Osten") umieścił w jednym z ostatnich numerów artykuł, w którym usiłuje przeprowadzić dowód prawdy na wysunięte twierdzenie, że Słowianami rządzili w wiekach średnich wyłącznie... książęta i wodzowie germańscy (!), gdyż Słowianie sami nie byli zdolni pokierować należycie swoim losem. Pierwsze pojawienie się plemion słowiańskich na obszarze dzisiejszego wschodu niemieckiego i zachodnich dzielnic naszego kraju — pisze „Ostland" — odbyło się pod postacią osiedlenia się wśr:d pozostałych tam Germanów (!) napływowych, nie posiadających wyższej kultury szczepów słowiańskich. — Szczepy te żyły ze sobą w ciągłych waśniach, co w ostatecznym rezultacie doprowadziło do utracenia przez nie wolności i do popadnięcia w zależność polityczną od innych.

W okresie wczesno - historycznym — wyjaśnia „Ostland" — plemiona słowiańskie zostały zespolone przez wodzów germańskich. W 4-tym wieku należą Słowianie, którzy wtedy mieszkali jeszcze daleko na Wschodzie Europy, do państwa króla Ermanaricha (?). Naciskani przez Hunnów, wędrują oni pod wodzą Gotów (!) na zachód, gdzie napotykają na szczepy wschodniogermańskie, z którymi się mieszają. W 7-mym wieku po Chr. większa część szczepów zachodnio - słowiańskich zorganizowała się pod kierownictwem frankończyka (?) Samo.

Od wieku 9-go decydują o losie Słowian z jednej strony Niemcy (?), z drugiej — norwescy, duńscy i szwedzcy Wikingowie (!). Na początku 10-tego wieku powstaje państwo Piastów („Piast" to — zdaniem pisma — niemiecka nazwa rodowa!), którego pierwszy książę nazywa się Dago (nazwisko to ma pochodzić — według „Ostlandu" — od słowa „Degen" — miecz!). Szczepy zaś zachodnio-słowiańskie od 8-go wieku zostają pobite przez Niemców, a taki Otton I robi z książąt czeskich i Piastów swoich lenników.

Ostateczny rezultat tych wędrówek i pierwszych prób organizowania się w ramach ustrojów państwowych — konkluduje „Ostland" — to fakt, że w momencie wystąpienia szczepów słowiańskich na arenę historii były one całkowicie niezdolne do politycznego rządzenia się. Jeżeli zaś gdzieś organizacja państwowa się przyjęła, to należy to zawdzięczać wyłącznie i tylko germańskim książętom i wodzom.

Tak przedstawiają się w grubszym zarysie brednie, jakimi swoich czytelników i niemiecką opinię publiczną karmi „Ostland". Cel jest — zarówno w tym wypadku, jak i w znanym wystąpieniu tego pisma przeciwko rzemiosłu polskiemu — wszędzie ten sam: chodzi o wykazanie, że: 1) ziemie, na które składa się dzisiejsza Polska, były ziemiami niemieckimi; 2) ludność tych ziem nie wiele ma w sobie krwi słowiańskiej; 3) wszystko, co w Polsce jest dobre, przejęte zostało od Germanów wzgl. Niemców. Cel zaś ostateczny tej akcji, to: przygotowanie terenu i opinii do wystąpienia przeciw całości naszych ziem i naszej niezawisłości państwowej. **Z.**

Strajk uczniów gimnazjalnych

Charakterystyczny wypadek wydarzył się w jednym z gimnazjów w Boulogne. Zastrajkowali tam mianowicie wszyscy uczniowie, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko nie przyznaniu żadnemu z arbiturientów świadectwa dojrzałości w czasie egzaminów maturalnych.

700.000 radnych gromadzkich

wyjdzie z wyborów samorządowych

Poznań, dnia 12. 7.

W 105 artykułach ujęta została nowa ordynacja wyborcza do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych, którą ostatnio Sejm uchwalił. Jest to bezsprzecznie postęp w porównaniu z ustawą samorządową z 1933 roku, która — jeśli chodzi o wybory radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych — zawierała tylko ramowe przepiogólnikowo określające całą procedurę wyborczą, pozostawiając te sprawy regulaminom, ogłaszanym jako rozporządzenia. Obecnie natomiast wszystko, co się łączy z aktem wyborczym, oprze się o szczegółowo opracowane i sprecyzowane normy ustawodawcze.

Ta dokładna precyzja ustawowa aktu wyborczego, ustalenie szczegółowych norm prawnych dla wszystkich czynności, związanych z wyborami na wsi— jest tym bardziej wskazana, że chodzi tu przecież o olbrzymi zasięg akcji, którą obejmują wybory. Odbędą się one w 40.483 gromadach, 3.138 gminach i 252 powiatach. Wybierać będą wielomilionowe rzesze. Wybrać mają one około 700.000 radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych w naszych województwach centralnych, wschodnich, południowych i zachodnich.

Już te cyfry świadczą zarówno o rozmiarach, jak i znaczeniu akcji wyborczej w obrębie naszego samorządu wiejskiego.

Podstawową komórką tego samorządu jest rada gromadzka. W niej bowiem decydują się sprawy, bezpośrednio związane z życiem terenu, potrzebami ludności. Tu rzesza włościańska przesądza o zagadnieniach sobie najbliższych. Od tego, jakich 12-tu przedstawicieli wybierze sobie w gromadzie, liczącej do 500 mieszkańców, czy 16-tu radnych, jeśli gromada jest większa, bo zamieszkuje ją do 1,000 ludzi — zależy wszystko w gromadzie: i dobra studnia, i należycie funkcjonująca straż pożarna, i most na rzece, i naprawa drogi, i straż nad mieniem ludzkim, słowem wszystko, co zapewnia na wsi ład i bezpieczeństwo.

Nie sądźmy jednak, że zaspokojenie najbliższych, napilniejszych potrzeb gromady wiejskiej, wyczerpuje zadania, jakie mają do spełnienia jej rady, jej przedstawicielstwa. Byłoby istotnie wielką krótkowzrocznością oceniać prace tych rad gromadzkich jedynie z ciasnego punktu widzenia lokalnych potrzeb. Bo jest bezpośredni, najściślejszy związek przyczynowy między potrzebami wsi, potrzebmai lokalnymi — a potrzebami państwa i całego społeczeństwa, a zwłaszcza potrzebami naszej idei obronnej. Każda np. placówka pożarnicza, czy każdy most na potoku, każda studnia, czy ulepszona droga, wykonana wysiłkiem rady gromadzkiej, stanowi zarazem pozycję „wyjściu z prymitywu", we wzmożeniu naszego potencjału obronnego, w unowocześnieniu i ucywilizowaniu kraju.

Właśnie w tych podstawowych komórkach naszego życia zbiorowego, w gromadach wiejskich i ich radach, dokonują się rzeczy, które są najistotniesze dla rozwoju. dla postępu, dla samowystarczalności obronnej. Tam właśnie działają te siły motoryczne, które, stwarzając rzeczy drobne, a niezbędne, stwarzając je w ogromnych jednak ilościach, decydują o sile dynamicznej całego państwa i narodu.

I dlatego też tak ważne jest, kto decyduje o czynnościach i pracach w tych podstawowych komórkach naszego życia zbiorowego, z jakich ludzi rekrutuje się około pół milionowa liczba radnych w przeszło czterdziestu tysiącach gromad wiejskich.

Bo przecież tu, w tej izbie rady gromadzkiej, odbywa się jakby pierwszy przygotowawczy kurs szkoły obywatelskiej; tu oracz i żniwiarz, ogrodnik i leśnik, po raz pierwszy styka się z zadaniami pracy społeczno - obywatelskiej; tu od samych podstaw, od najbardziej praktycznego ujęcia spraw, uczy się sposobów zaspakajania potrzeb ogółu, a zarazem uzgadniania potrzeb lokalnych z zagadnieniami dobra powszechnego.

To też wybranie spośród wielomilionowej rzszy chłopskiej tego pół miliona ludzi, którzyby z pożytkiem dla wsi, dla narodu i dla państwa zasiąść mogli w radach gromadzkich — jest najistotniejszym zadaniem całego aktu wyborczego, jest przesłanką, od której zależy bardzo wiele i na wsi i w całym państwie. Taką będzie kilkaset licząca gromada — jak nią rządzić będzie dwunastu radnych. Ale i taką będzie z gromad złożona gmina wiejska — jak o jej losie stanowić będą delegaci rad gromadzkich, powołujący radę gminną. Taką wreszcie będzie i rada powiatowa, — jaki znajdzie się w niej dobór ludzi, wywodzących się z wyboru rad gminnych. Mamy więc tu stopniowanie odpowiedzialności tylko za pracę i rozszerzenie zasiągu tej pracy — ale zawsze o wszystkim zadecyduje jedno: jaki element do całokształtu naszego samorządu wyjdzie z podstawowej jego komórki: gromady wiejskiej.

Dlatego też nowe prawo wyborcze taki nacisk położyło na odpowiedni dobór ludzi u samych podstaw samorządu, w najdrobniejszych jego ośrodkach.

Czynne prawo wyborcze przyznaje ustawa ludziom 24-letnim. Wtedy już chyba chłop wrócił z koszar na wieś, odbył służbę wojskową, nauczył się tu — o ile przed tym był analfabetą — czytać i pisać, a co najważniejsze: przebył szkołę uświadomienia obywatelskiego, wyrobił w sobie zmysł organizacyjny i poczucie dyscypliny wewnętrznej. Wybierać będzie zatem owych reprezentantów do rady gromadzkkiej w pełni odpowiedzialności i zrozumienia wagi tego wyboru.

Wiek, w którym poczyna się bierne prawo wyborcze, został ostatnio obniżony z 30-go roku życia na 27-my. 27-letni obywatel jest już z pewnością zupełnie dojrzały, by nie tylko wyrazić swą wolę i swe poglądy na sprawy publiczne aktem głosowania, ale również i realizować tę wolę i te poglądy w realnej pracy radnego w gromadzie wiejskiej. I te właśnie pierwsze 3 lata jego pracy publicznej w radzie gromadzkiej, to jakby „stage", jakby praktyczna sposobność do wykazania zdolności organizacyjnych, które go ewentualnie predestynują do zajęcia miejsca w wyższych organach samorządu czy nawet posłowania, tam gdzie cenzus wieku określony jest na 30 lat życia.

Bo zasadą główną, która przyświeca nowemu ustrojowi samorządu naszego wiejskiego, jest wprzęgnięcie zdolnych sił organizacyjnych w naszym ludzie wiejskim do coraz szerszych, coraz trudniejszych i coraz bardziej odpowiedzialnych zadań. Szczeblowanie na drabinie samorządowej, od najniższych po najwyższe ośrodki organizacyjne — od gromad poprzez gminy do rad powiatowych — pomyślane jest jako eliminacja ludzi zdolnych, wyszukiwanie sił coraz lepszych, mogących ogarnąć coraz dalsze horyzonty działania w życiu publicznym. I dlatego, gdy radnych gromadzkich wybiera cała gromada, wszyscy jej mieszkańcy — to już do rad gminnych wejdą ci, których wybiorą radni gromadzcy, sołtysi i podsołtysi, by do rady gminnej wszedł element najzdolniejszy i najbardziej odpowiedzialny — a ta sama procedura obejmie wybór rady powiatowej, która powstanie przez powołanie najlepszych elementów przez delegatów gmin wiejskich i miejskich.

Zasadniczą bowiem cechą tak pomyślnego ustroju samorządowego jest, by spośród około 700.000 ludzi, którzy decydować będą o społecznym, gospodarczym i kulturalnym obliczu wsi, wybrać 700.000 chłopów, zdolnych do twórczej pracy, realizujących potrzeby swego najbliższego otoczenia, a zarazem mających stale na oku dobro powszechne, potrzeby narodu i państwa, zadania podniesiania jego potencjału obronnego.

Wtedy to, tak zorganizowana wieś, podejmie skuteczną walkę o wyjście z prymitywu gospodarczego, społecznego i kulturalnego — a tym samym wypełni rolę, jaka się jej w państwie należy. **B. S.**

GŁOSY I ODGŁOSY

P. Popiel apeluje o uczciwość

Urzędujący prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy — Karol Popiel, publikuje list polemizujący z „Falangą", która przypisała mu w ostatnim numerze posiadanie wielkiej wielomilionowej kamienicy, budowanej przy al. Niepodległości w Warszawie.

„Jeżeli panom z „Falangi", pisze p. Popiel, potrzebny był aż taki „chwyt" do ataku na Stronnictwo Pracy, z którym jeszcze nie tak dawno niektórzy z nich szukali dość natarczywie kontaktu, to niechże przyjmą od starszego, który ma dla ich roli dużo wyrozumienia, przynajmniej tę jedną radę:

Taka metoda zwalczania przeciwników, kochani młodzieńcy, jest mocno zawodna! Wprawdzie w Polsce dużo bzdurstw znajduje powodzenie, ale może się zdarzyć, że w danym wypadku ktoś pofatyguje się na miejsce i stwierdzi, jak ordynarnie został nabrany..."

Zawsze przy takich rodzinnych kłótniach postronni obserwatorzy czegoś się dowiadują. I teraz więc czytamy, że hurra narodowa „Falanga" natarczywie szukała kontaktu z masonizującym Frontem Morges.

Kłóćcie się dalej, Panowie!

Wydatki zbrojeniowe

Dr. B. RM. na łamach „Gazety Polskiej" stwierdza, że wzrost wydatków na zbrojenia w świecie zdradza stale tendencję zwyżkową, wskazując na coraz znaczniejsze obciążenie dochodu społecznego poszczególnych krajów.

W międzynarodowym handlu sprzętem wojennym.

„Wzrost wywozu sprzętu wojennego — pisze „Gazeta Polska" — rozciąga się na wszystkie kategorie towarowe. Największe postępy poczynił wywóz samolotów. W r. 1937 poraz pierwszy wartość samolotów w handlu międzynarodowym była identyczna z łączną wartością broni i amunicji. Większość materiału wojnnego, stanowiącego przedmiot międzynarodowych obrotów handlowych, jest pochodzenia amerykańskiego. Po raz pierwszy od czasu wojny światowej brytyjski wywóz materiału wojennego został zepchnięty na drugie miejsce. Trzecie zajmuje obecnie Francja, za którą tuż idzie szybko wzrastający wywóz czechosłowacki. Międzynarodowe obroty sprzętem wojennym szczególnie szybko wzrosły w ciągu ostatniego roku. W dużej mierze przyczyniły się do tego wojny w Hiszpanii i w Chinach".

„Razboiul modern"

Jak donosi „Nowa Rzeczpospolita" — organ Frontu Morges — w Bukareszcie wyjdzie niebawem tłumaczenie rumuńskie książki gen. Władysława Sikorskiego p. t. „Przyszła wojna".

Nieoczekiwane asocjacje musi budzić dla Polaka rumuński tytuł książki: „Razbojul modern" — to prawie tak jak „rozbój nowoczesny" — a jednak to tylko „Przyszła wojna".

Po nominacji p. Jerzego Drobnika

Dwa „demokratyzujące" na ludowy sposób organiki „Kurier Powszechny" w Wilnie i „Krakowski Kurier Wieczorny" w Krakowie zamieszczają jednobrzmiące utyskiwania na marginesie powołania p. Jerzego Drobnika na stanowisko kierownika P. A. T. w Kownie.

„Jeśli odrzucimy na bok wartość polityczną p. Drobnika, piszą oba pisma, to i tak nominacja ta jest najzupełniej nieuzasadniona. P. Drobnik nie zna wschodu Europy, nigdy się nim nie interesował".

„Ostatnio p. Drobnik był naczelnikiem opieki społecznej w magistracie m. Poznania. Dziennikarzem nigdy nie był. Zajmował się publicystyką, ale ta zawsze była pośledniejszego gatunku".

Zabawne jest to wprzęganie się wymienionych pism do ponoszenia odpowiedzialności za tę nominację. Ktoś, kto o niej decydował, innego był widać zdania.

Złym świadectwem dla obu zaperzonych dzienników jest wysiunięte twierdzenie, że p. J. Drobnik „dziennikarzem nigdy nie był". Chyba dziennikarzem typu tych, co podobne dyrdymałki wypisują. (s)

Lekki spadek kosztów utrzymania

Koszty utrzymania w czerwcu b. r. nieznacznie się zmniejszyły. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie według budżetu rodziny robotniczej wynosił, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, 60.8 wobec 61,0 w maju r. b. W czerwcu 1937 r. ogólny wskaźnik był wyższy, wyrażał się bowiem cyfrą 62.4.

Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z czerwca 1937 r., druga z maja, trzecia z czerwca 1938 r.): żywność 54.7 — 52,5 — 51,9, alkohol, tytoń 94,1 — 94,1 — 94,1, opał, światło 73,1 — 72,4 — 72,4, komorne 96.8 — 96,3 — 96,3, odzież, obuwie 60.4 — 62,9 — 62,9, inne 90.6 — 89,8 — 89,8.

Ogólny wskaźnik budżetu rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wynosił w czerwcu 1937 r. 62,8, w maju 1938 r. 63,8, a w czerwcu r. b. 64.2 — kształtując się dla poszczególnych grup jak następuje: żywność — 51,9 — 54,1 — 55.1, alkohol, tytoń 97,7 — 97,7 — 97,7, opał i światło 70,9 — 70,2 — 70,2, mieszkanie 72,9 — 72,7 — 72,7, odzież i obuwie 56.9 — 57,6 — 57,6, higiena i zdrowie 50,0 — 69.4 — 69.4, inne 82,8 — 82,6 — 82,6.

Wielki Wtajemniczony o masonerii

Dałem drobne ogłoszenie,
Wydrukował go I. K. Cy:
„Bezrobotny były premier
Jakiejkolwiek szuka pracy!"
Mówię im, że chcę... ministrem...
Tłumaczyłem... że dla chleba...
Mdlałem wciąż ze strachów i z trem,
Aż odrzekli: nie potrzeba...
(W. szop. polit. 1937).

Poznań, dnia 12. 7.

I wylądował pan L. K. w organie młodych konserwatystów, w dwutygodniku „Polityka" — artykule p. t. **„Parę uwag o masonerii w Polsce".**

Najbujniejszy okres rozkwitu wolnomularstwa w Europie wypada na XVIII i XIX w. Wielkie nazwiska ludzi nauki, sztuki i polityki wskazywały, że ogólnoludzkie cele wolnomularstwa są wielkie. Nazwiska polskich bohaterów narodowych XVIII i pierwszej połowy XIX wieku miały służyć masonerii jako dowód jej wzniosłych celów w Polsce. Ruchy nacjonalistyczne, wykorzystując kryzys demokracji i liberalizmu, wniosły nowe ideały oparte o państwo narodowe, a masoneria reprezentująca ideały XIX wieku stała się anachronizmem i popadła w zależność od międzynarodowego żydostwa. Jej dziełem jest Liga Narodów. „W Polsce cios masonerii, której dziełem była Konstytucja marcowa, zadał Józef Piłsudski przez zmianę ustroju". Taki jest tok wstępnych uwag artykułu p. L. K. Z kolei podaje on charakterystykę poszczególnych obrządków masońskich. Trzy są obrządki: **Wielki Wschód, Obrządek Szkocki** i loża czysto żydowska **Juda Juda.** Loże te są zakonspirowane w stosunku do siebie.

WIELOSTOPNIOWA ORGANIZACJA LÓŻ.

„Poszczególne loże w obrębie jednego obrządku są znów tajne jedna wobec drugiej. Jest to nadto organizacja wielo stopniowa i znów jeden stopień jest zakonspirowany wobec drugiego. W rezultacie mason niższego stopnia wie bardzo nie wiele, a o całości organizacji tylko to, co w jego stopniu wiedzieć wolno, zna zakres wtajemniczenia jego stopniowi właściwy. Na przestrzeganie tajemnicy składa przysięgę, **przysięga ta jest inna dla każdego ze stopni.**

Na wyższych stopniach wtajemniczenia mason składa także przysięgę posłuszeństwa. Sama już forma organizacji, wypróbowana przez stulecia, strzeże dochowania tajemnicy i uniemożliwia dywersję. Na wyższych stopniach dywersja jest surowo i bez względnie karana.

Niższe stopnie masońskie wiedzą, że celem wolnomularstwa jest działalność humanitarna, zawsze bardzo intensywnie przez loże uprawiana, obrzędy pełne religijnej mistyki, wreszcie wspieranie się wzajemne braci. Efekt tego poparcia wzajemnego brat natychmiast po wejściu do grona wolnomularskiego zaczyna odczuwać na swojej własnej życiowej karierze.

Wolnomularstwo jest w zasadzie organizacją tajną i wielostopniową. W loży Szkockiej są 33 stopnie, w loży Wielki Wschód 11.

W Polsce istnieją organizacje wspomnianych trzech lóż i pilnie przestrzegają członkowie ich tajemnicy swego przynależenia do nich. Nie we wszystkich krajach



St. Stroński

przestrzega się tej tajemnicy. N. p. w Anglii, Francji, Czechosłowacji lub w Szwajcarii loże działają zupełnie jawnie, posiadają własne gmachy i rozwijają publiczną działalność.

KATALOGI BRACI MASONÓW.

Należenie do wolnomularstwa nie jest ścisłą tajemnicą, dowodem jest fakt, **że** główne obrządki wolnomularskie wydają niezależnie od siebie katalogi będące spisem bardzo dokładnym braci, należących do danego obrządku. Katalogi te ułożone są według państw i ukazują się rok rocznie. Katalogi te są dostępne tylko dla braci odpowiednio wtajemniczonych. Każdy obrządek podlega loży matce, która jest władzą przełożoną dla wielkiej loży narodowej. Ponad tymi lożami jest wspólna wszystkim obrządkom Wielka Rada i Rada czterech, pasługująca się pieczęcią Rybaka i działająca w imieniu Pana Świata. Te najwyższe stopnie hierarchii są istotnie tajne, a nawet Jezuitom oraz t. zw. komisji fordowskiej nie udało się składu tych ciał pewnie ustalić.

KATALOG „WIELKIEGO WSCHODU"

Aby ustalić, kto w Polsce jest członkiem lóż wolnomularskich trzeba posiadać katalogi Wielkiego Wschodu, Obrządku Szkockiego i Juda Juda. Ostatnie katalogi, jakie widziałem, noszą datę 1936 roku. W Polsce katalogi te są bardzo trudno dostępne, wychodzą one w Genewie i na gruncie Szwajcarii są stosunkowo łatwe do uzyskania, można je także uzyskać na gruncie Czech, Francji i Anglii względnie łatwo. Katalogi te pozwalają zorientować się w istotnych wpływach wolnomularstwa w Polsce.

IGNACY PADEREWSKI, WŁADYSŁAWSIKORSKI, STANISŁAW STROŃSKI, PROF. KOT I MACIEJ RATAJ CZŁONKAMI LOŻY — WIELKI WSCHÓD.

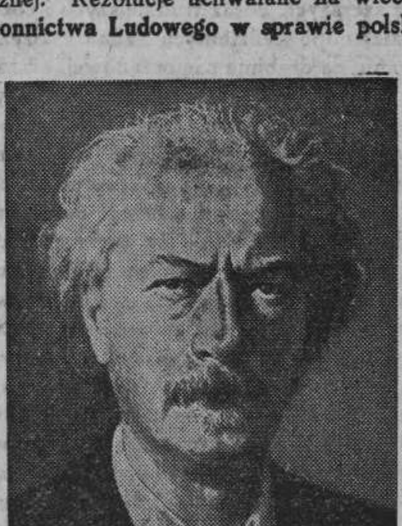


M. Rataj

Najmniej licznym, choć politycznie naj ważniejszym jest związany z frontami ludowymi Wielki Wschód, podległy loży macierzystej we Francji. Katalog Wielkiego Wschodu zawiera **dla Polski 360 nazwisk.** Jest to elita nazwisk, związanych z tzw. stronnictwami opozycyjnymi. Mamy tam niektóre czołowe nazwiska narodowej demokracji jak np. p. **St. Strońskiego, Frontu Morges dla przykładu Paderewskiego i Sikorskiego, stronnictwa ludowego jak prof. Kota i Rataja, przywódców PPS, a zwłaszcza dawnego Wyzwolenia.**

Lista ta, która niewątpliwie w pełnym składzie winna być podana do publicznej wiadomości wyjaśnia bardzo wiele.

Najistotniej **wyraża się wspólny front** tych wszystkich, tak napozór rozbieżnych stronnictw, w stosunku do polityki zagranicznej. Rezolucje uchwalane na wiecach **Stronnictwa Ludowego w sprawie polskiej**



I. Paderewski

polityki zagranicznej są identyczne z artykułami **Robotnika** lub **Kuriera Warszawskiego** redagowanego przez p. **St. Strońskiego.**

Walka z partyjnictwem tak nieubłaganie prowadzona przez Józefa Piłsudskiego była w znacznym stopniu **walką z Wielkim Wschodem, który był dysponentem politycznym życia polskiego do roku 1926.** Dla polskiej racji stanu porozumiewanie ze **stronnictwami t. zw. opozycji jest możliwe** tylko w jednym wypadku, że owych 360 nazwisk figurujących w katalogu zostanie całkowicie usunięte od wpływów w tych stronnictwach. Pamiętać należy, że celem Wielkiego Wschodu w Polsce jest utworzenie swego rządu, to znaczy rządu frontu ludowego, na wzór krajów gdzie Wielki Wschód rządzi. Tymi krajami jest: Francja, Hiszpania czerwona, oraz Czechosłowacja.

LOŻE SZKOCKIE W POLSCE.

Drugim obrządkiem wolnomularstwa w Polsce są loże Szkockie. Obrządek ten podlega loży - matce w Anglii a po przez Wielką Radę jest związany z Wielkim Wschodem i międzynarodowym żydowstwem, jest to obrządek deistyczny, mogą więc do niego należeć i **należą praktykujący katolicy, oczywiście bez wiedzy Kościoła.** Loże Szkockie rządzą Anglią i ich wpływ jest przemożny w krajach będących pod wpływami Anglii, one rządzą w Szwajcarii.

Katalog tego obrządku **obejmuje dla Polski około 1900 nazwisk,** jest to więc obrządek bardzo liczny, jeśli **zważymy, że są to wszystko nazwiska ludzi na kierowniczych stanowiskach.** O wpływach tego obrządku świadczy fakt, jak bardzo **wpływowe nazwiska figurują w katalogu.**

Od roku 1930-go rozpoczął Marszałek likwidację wpływów szkockich, a wprowadzenie konstytucji miało być ostatecznym usunięciem wpływów szkockich na życie Polski. Śmierć Marszałka przerwała tę pracę.

JUDA JUDA.

Loże żydowskie Juda Juda **stanowią kierownictwo życia wewnętrznego żydowstwa w Polsce. Są one i były zawsze wrogie** Państwowości Polskiej.

W życiu codziennym, dostępnym dla każdego, wpływ żydowstwa na masonerię wyraża się w zwalczaniu antysemityzmu, w uprawianiu całkowitego liberalizmu w stosunku do Żydów, a w najgorszym dla Żydów wypadku wpływy masońskie tępią ostrze antysemityzmu lub kierują antysemityzm na tory dla żydowstwa nieszkodliwe.

ZWIĄZKI JAWNE.

Pan L K. twierdzi, że obok lóż istnieją związki jawne jak naprzykład: Kluby Rotary, YMCA, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela itd. rozwijające działalność humanitarną i są związkami przyjaźni urabiającymi światopogląd członków.

Celem wolnomularstwa jest panowanie nad światem, a środkiem do tego celu jest uchwycenie władzy w poszczególnych krajach.

Według p. L. K. ustrój parlamentarny wielopartyjny i demoliberalny oto najkorzystniejsze warunki dla rządów masońskich.

WSZYSCY SĄ... MASONAMI?

Pan L. K. w swoim artykule podaje **dwa tysiące dwieście sześćdziesiąt nazwisk elity opozycyjnej z jednej strony, a ludzi na kierowniczych stanowiskach z drugiej..** Wynikałoby z tego, że niemal wszyscy ludzie na wybitniejszych stanowiskach i biorący udział w życiu politycznym są masonami, a więc masoni opozycyjni walczą z masonami prorządowymi! Bądź tu mądry człowieku i wierz swym przywódcom narodowym i nienarodowym, kiedy te wszystkie nazwiska zamknął p. L. K. w jedną butelkę, z której wystrzelił na sygnał walki!

A jeżeli sygnał ten wystrzelił z flaszki trzymanej przez masona także?!



L. Kozłowski

Czyje jak czyje, ale nazwiska masonów opozycyjnych mógł był p. L. K. w „Polityce" ogłosić, jeżeli obawiał się publikacji nazwisk masonów zajmujących w Polsce „kierownicze stanowiska". Pomiędzy nazwiskami opozycyjnych masonów wymienia p. L. K. takie nazwiska jak: Paderewski i Stroński. A przecież pod względem narodowym i katolickim są oni zdecydowani, a nawet pon są wrogami... masonerii! Ale, podobno i arcybiskup z Canterbury jest członkiem loży masońskiej! Ale, podobno niektórzy generałowie są wręcz odkomenderowanymi do lóż! Czyżby organizacje kościoła i państw chciały mieć swoje wywiady w lożach masońskich?

„Ale jeszcze nie czas na publikowanie katalogów" — pisze p. L. K. Czyżby naprawdę ta pogróżka miała być uwerturą do wielkiej kampanii o władzę w Polsce? A może istnieje jeszcze czwarta loża masońska, która przypuszcza szturm na trzy swoje siostrzyce?

Czekajmy cierpliwie, a dowiemy się, czy wystrzał p. L. K. jest korkiem z flaszki szampana politycznego, czy też wynikiem poważnych wiadomości pozbieranych przez polityka i profesora archeologii, jeżeli autorem artykułu w „Polityce" na ten temat jest Leon Kozłowski, „piastujący swego czasu czołowe stanowisko w hierarchii pań stwowej" jak podaje „Polityka". Może to i on?! Bo,

Gdy coś opowie gość,
To mnie dwie słowie dość!
Brawo, bravissimo,
Śpiewaj fortissimo
dwa tysiące dwieście sześćdziesiąt
nazwisk choćby przez cały miesiąc!

Środowisko p. L. K. zapraszało prof. Kota do masonerii!

Poznań, 12. 7.

W związku z „rewelacjami" prof. L. Kozłowskiego w „Polityce" na temat masonerii w Polsce, krakowski „Głos Narodu" zamieszcza list prof. U. J., dr. St. Kota, następującej treści:

„Rewelacje" pana L. K. w „Polityce", powtórzone przez większość prasy, podały moje nazwisko pośród rzekomych masonów na podstawie rzekomo jakichś katalogów, ogłaszanych przez wolnomularstwo.

Nie mieszając się do prowadzonej na łamach dzienników dyskusji o masonerii, pragnę stwierdzić z naciskiem, że nigdy i nigdzie w żadnej organizacji wolnomularskiej, ani bezpośrednio ani pośrednio nie uczestniczyłem.

Na zaproszenie do wstąpienia do masonerii, skierowane do mnie swego czasu z środowiska ideowo politycznego, do którego pan L. K. przynależy, odpowiedziałem odmownie".

Stanisław Kot.

* * *

czynają musować. Szampan polityczny dzia

„Rewelacje" p. Leona Kozłowskiego zała. Nie jeden „korek" wystrzeli jeszcze, i nie jedna pęknie butelka.

Z multimilionera - żebrakiem

W jednej z dziko utrzymanych części parku w Glendal, w Kalifornii, znaleziono przed kilku dniami zwłoki 75-cio letniego Wiliama Dysart i jego 75-letniej małżonki. Śledztwo policyjne ustaliło, że kobieta najpierw zażyła truciznę, a następnie trzema celnymi strzałami zabiła męża. Z pozostawionych listów wynika, że do tego rozpaczliwego kroku skłoniła ich skrajna nędza.

Los rzeczywiście nie sprzyjał Wiliamowi Dysartowi. Był on jednym z najbogatszych hodowców bydła w Texas, a jego obecna żona należała do grona najzamożniejszych kobiet w Kalifornii. Była ona przed tym żoną „afrykańskiego króla diamentów" Johna Barry'ego, po którego śmierci otrzymała w roku 1916 spadek w wysokości 9 milionów dolarów. Cały majątek niemal stracili małżonkowie przez nieszczęśliwe operacje giełdowe, a pozostałą resztę pieniędzy ulokowali w banku i żyli z niej nader skromnie przez 20 lat. Obecnie z oszczędności tych zostało zaledwie kilka centów, a ponieważ za starzy już byli, by na siebie pracować — popełnili samobóstwo.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

staje do wyborów samorządowych

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie zebranie działaczy okręgu stołecznego O. Z. N. Wygłosił na nim, przewodniczący okręgu sen. płk. St. Dąbkowski poniższe przemówienie:

Cechy zasadnicze Obozu Zjednoczenia Narodowego

Warszawa, dnia 12. 7.

„Opierając się na deklaracji ideowej można ustalić następujące zasadnicze cechy OZN i zasady programu Obozu.

A więc nacjonalizm — pojęty jako dążenie do wzmożenia siły rozwojowej Narodu polskiego, która jest zasadniczym czynnikiem siły państwa.

Nacjonalizm nasz jest nacjonalizmem pozytywnym, wywodzącym się z naszych własnych tradycyj, nie poszukującym ani obcych wzorów ani obcych metod pracy.

Z zasady nacjonalizmu wynika dalsza zasada: nadrzędności interesu narodowego nad egoistycznymi dążeniami i interesami grup społecznych lub jednostek. Nasz nacjonalizm jest nacjonalizmem twórczym, nacjonalizmem państwowym, który ma służyć jako podbudowa wielkości i potęgi Państwa polskiego.

Zasada ta zadominowała w całym społeczeństwie dzięki wieloletnim wysiłkom pracy Marszałka Piłsudskiego, który w imię tej zasady walczył z sobkostwem i warcholstwem politycznym, w imię tej zasady stworzył konstytucję, pod którą widnieje ostatni Jego podpis, dającą władzy państwowej należyty autorytet, a państwu spoisty i rozumny ustrój wewnętrzny.

Ta reforma państwowa, powstała samoistnie na gruncie życia polskiego, odpowiada w zupełności konieczności politycznej i życiowej, którą jest dla Polski, leżącej między Rosją a Niemcami, silny ustrój państwowy.

W naszej konstytucji nie poszliśmy więc po linii naśladowania obcych wzorów, mając na uwadze nasze odrębności polityczne, społeczne i narodowe.

Ten fakt nakłada na nas obowiązek tym silniejszego zorganizowania społeczeństwa, gdyż tylko mocna organizacja narodu dać może w związku z zasadami konstytucji największą prężność jego sił.

Jeżeli chodzi o zagadnienia społeczno-gospodarcze, ujęte one są w sposób jasny i przejrzysty w punkcie 5 deklaracji ideowo-politycznej, który mówi:

„Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego, zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski".

W sprawach stosunku pracy i kapitału deklaracja nasza mówi:

„Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi Państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli".

„Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia".

Opierając się na tych zasadach i mając na celu stworzenie najbardziej sprawnej organizacji narodu, dążyć będziemy do objęcia naszą organizacją szerokich mas, do wciągnięcia ich w pełnię życia narodowego i umożliwienia im korzystania z dóbr gospodarczych i kulturalnych. Nakaz ten wypływa także z głębokiego rozumienia zasady obronności.

Zasada ta wymaga aby cały naród zdolny był w każdej chwili do zbiorowego, harmonijnego reagowania na potrzeby państwa. Nastąpi to tylko wtedy, jeżeli w życiu społecznym wprowadzona zostanie w całej pełni zasada sprawiedliwości społecznej i jeżeli masy narodowe żyć będą pełnią jego życia.

Jeżeli chodzi o metody działania — polegają one na akcji bezpośredniej oraz na programowej przebudowie życia społeczno - gospodarczego. Akcja bezpośrednia polega na realizowaniu na każdym szczeblu organizacyjnym przez każdego obywatela, przez każdego członka Obozu tych potrzeb i zadań, które są dojrzałe do wypełnienia przez zorganizowane siły społeczne.

Niedorozwój naszego życia gospodarczego i społecznego, które kształtowało się bez naszej woli w okresie zaborów, wymaga od nas przekształcenia go wedle naszych świadomych potrzeb i celów.

Tego samego domaga się od nas wielki przyrost naturalny, który z trudnością mieści się w obecnym, przypadkowym stanie rzeczy w dziedzinie społeczno - gospodarczej.

Pamiętać jednak należy, że koniecznym warunkiem stworzenia i realizowania wielkiego programu gospodarczego jest posiadanie silnej i zwartej organizacji społeczeństwa, świadomego swych dążeń i gotowego do ich realizacji wspólnym wysiłkiem. Te wielkie zadania wymagają odpowiedniego nastawienia psychicznego całego narodu, wymagają odpowiednio wychowanego obywatela.

Zbiega się to również z przemianą nastawienia moralnego u wszystkich narodów, które przeżyły wielką wojnę.

Zasada nadrzędności interesu narodu i państwa inaczej ustawia stosunek jednostki do społeczeństwa.

Wartość jednostki zależy od tego, jaki jest jej wkład do skarbnicy dobra powszechnego. O tym mówi art. 5 naszej Konstytucji.

OBÓZ JEST ŚRODKIEM DO REALIZACJI NASZYCH ZADAŃ.

Po scharakteryzowaniu naszych zasad politycznych i metod działania pragnę stwierdzić, że w obecnej chwili, po dokonaniu wysiłku organizacyjnego, po rozpoczęciu konkretnych prac w terenie, po ustaleniu zasad naszego politycznego programu w wielu ważnych dziedzinach życia narodowego — Obóz stał się wielkością polityczną, wysuwającą się na czoło życia politycznego naszego kraju.

Dążenie do dalszego rozwoju wymaga już w obecnej chwili podjęcia pewnych realnych zagadnień na większą skalę.

Nie tworzymy bowiem organizacji jako celu samego w sobie. Organizacja nasza jest środkiem realizacji naszych zadań.

Wybory samorządowe

Tego rodzaju wielką akcję polityczną mamy przed sobą już w roku bieżącym i w ciągu całego roku następnego, a okręg stołeczny już w ciągu najbliższych paru miesięcy — są to wybory do samorządów w całym państwie.

Nie będę podkreślał, roli, jaką samorząd stolicy ma dla całego państwa, którego stolica jest reprezentacją, jest jego sercem i mózgiem.

Odróżnić należy akcję wyborczą od pracy w samorządzie.

Akcja wyborcza do samorządów jest niewątpliwie aktem politycznym i jako taką musi ją Obóz podjąć. Praca w samorządzie jest pracą czysto gospodarczą, pracą społeczną i kulturalną, nie mogącą mieć nic wspólnego z polityką.

Stając do wyborów samorządowych mamy na celu uwolnienie samej pracy w samorządzie od czynnika partyjno - politycznego i podniesienia tej pracy na wyższy poziom.

Do wyborów samorządowych idziemy z hasłem wprowadzenia do samorządu czynnych działaczy społecznych i gospodarczych, przy czym nie będziemy kładli nacisku na ich przeszłą czy aktualną dzisiejszą przynależność polityczną.

Przywiązywać będziemy decydującą wagę do wartości osobistych, obywatelskich, do talentów i zdolności potrzebnych w pracy samorządowej.

Uważamy, że praca w samorządzie polega na realizacji niezmiernie doniosłych zagadnień życia narodowego, które przez państwo nie mogą być realizowane, a które wiążą się nie tylko z zagadnieniami społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, ale mają silny związek także z zdolnością mobilizacyjną wszystkich sił narodu, a zatem wiążą się z naczelnym hasłem naszego Obozu — z zagadnieniem obrony państwa.

Ludzi, którzy tak pojmować będą pracę w samorządzie będziemy popierali, dążyć będziemy do tego, aby te zasady były decydujące przy ustalaniu list wyborczych i aby w świadomości społeczeństwa one decydowały o wyborze kandydatów.

Obok tej doniosłej akcji będzie Obóz nasz prowadził w dalszym ciągu pracę nad rozbudową swych zasad programowych i nad realizacją zasad już ustalonych.

WZMOCNIENIE ŻYWIOŁU POLSKIEGO.

A więc w pierwszej linii dążyć będziemy do wzmocnienia żywiołu polskiego w handlu, przemyśle i rzemiośle. Popierać będziemy organizacje mające na celu te same dążenia, współdziałać będziemy w tworzeniu organizacyj pomocniczych w tej akcji a zatem — organizacji kredytowych, samopomocowych, propagandy oraz ułatwiać będziemy szkolenie ludzi, wchodzących do pracy gospodarczej.

Jeżeli chodzi o nasz własny teren — stolicę — dążyć będziemy do dalszego jej podniesienia i do nadania w niej żywiołowi polskiemu dominującego stanowiska nie tylko pod względem politycznym i kulturalnym ale także i pod względem gospodarczym.

Wszystkie ogniwa organizacyjne okręgu stołecznego oraz wszyscy członkowie tego okręgu powinni pamiętać o tym, że zasięg promieniowania stalicy nie kończy się na jej granicach administracyjnych.

Stolica z natury rzeczy skupia w sobie największe ośrodki życia gospodarczego i kulturalnego całego narodu. Powinny one promieniować na cały kraj i dawać impuls i podnietę do wzmożenia życia narodowego w całym państwie.

Zasadą ideową Obozu Zjednoczenia Narodowego jest integralność życia narodowego, jest ona najpilniejszym postulatem życia narodowego i jednym z najważniejszych celów pracy Obozu.

Rozumiejąc te cele i obowiązki, jakie ciążą na naszym pokoleniu, świadomi odpowiedzialności za przyszłość Narodu przed Narodem i Państwem, stanęliśmy na wezwanie Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza do pracy, aby w oparciu o konstytucję, pod którą widnieje ostatni podpis Wielkiego Marszałka, o autorytet Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, budował mocarstwową Polskę, Polskę ładu, spokoju i twórczej pracy i w dążeniach naszych nie ustaniemy i nie cofniemy się przed żadnymi trudnościami".

Olbrzymi pożar w Colmar



Gmach prefektury w Colmar strawiony został w dużej części przez pożar.

Prasa Stronnictwa Narodowego

konfiskuje oświadczenie działacza partii

Poznań, dnia 12. 7.

Zakłopotanie prasy Stronnictwa Narodowego, spowodowane wystąpieniem dziekana lwowskiej Rady Adwokackiej, a równocześnie b. posła i wybitnego leadera Stron. Narodowego, adwokata dr Jana Pierackiego, wywołuje żywe komentarze w kołach politycznych.

Enuncjacja złożona przez dr Pierackiego po wyborze na dziekana na Radzie Adwokackiej we Lwowie wywołała dużą sensację, ponieważ, jak wiadomo adw. Pieracki podkreślił pełną celowość zarządzenia o zamknięciu list adwokackich, wbrew stanowisku oficjalnej prasy Stron. Narodowego, która zgodnie utrzymywała, że zarządzenie to idzie na rękę interesom żydowskim. Enuncjację dra Pierackiego przedrukował prawie w całości „Kurier Poranny" i zaopatrzył ją w komentarze.

W sferach Stronnictwa Narodowego oświadczenie dziekana Pierackiego wywołało zamieszanie, co ujawniło się w postawie zajętej przez prasę partyjną.

„Warsz. Dziennik Narodowy" skonfiskował poprostu, jak to czyni zawsze w niewygodnych dla siebie okolicznościach całą polityczną część enuncjacji, gdzie była właśnie pozytywna ocena zarządzenia zamknięcia list adwokackich.

„Kurier Poznański" zaś skonfiskował całe przemówienie adw. Pierackiego.

Oficjalne koła partii objawiają swe żywe niezadowolenie z wystąpienia adw. Pierackiego, uważając, że daje ono silny atut czynnikom rządowym i niszczy mozolną kampanię partii zdążającej do osłabienia wrażenia, jakie wywołują w społeczeństwie poczynania rządu, skierowane przeciwko Żydom.

Za adw. Pierackim natomiast zaangażował się organ Stron. Narodowego we Lwowie, ogłaszając mowę jego in ixtenso. W warszawskich sferach Stronnictwa Narodowego uważają to z punktu widzenia interesów partyjnych za gaffę ze strony lwowskich czynników partyjnych. Sprawa wywołuje w kołach politycznych duże zainteresowanie, ponieważ świadczy o bardzo charakterystycznych przemianiach, nawet wśród czołowych przedstawicieli Stronnictwa Narodowego.

Nie jest wykluczone, że sprawa ta będzie miała dalsze następstwa. (d)

Samolot w pokoju

W jednej miejscowości pod Budapesztem, która nosi nazwę Pestszentrzersebet, zdarzyła się niezmiernie ciekawa katastrofa lotnicza. 26-letni pilot chciał odwiedzić swoją matkę i swoją narzeczoną, które w tej miejscowości mieszkały. W tym celu wystartował na swoim własnym samolocie sportowym, przyleciał nad dom swojej matki, nad którym wykonał szereg wiraży, a następnie nad dom narzeczonej, której pokazywał „co potrafi". Tutaj przy wirażu, wykonanym tuż nad ziemię, zahaczył skrzydłem o drzewo, stracił równowagę i wpadł na sąsiedni dom. Dziwnym zbiegiem okoliczności pilot nie zabił się. Przebił dach domu i „wylądował" w pokoju, w którym leżała chora kobieta. Kobieta ta odniosła ciężkie rany, jak również pilot, którego stan nie jest niebezpieczny. Ofiarę wypadku i ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala, gdzie natychmiast dokonano operacyj.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą..

88)

— Znajdował się w skarbcu sułtana, najjaśniejsza pani... sułtan był gotów dać mi go., ale nieba zrządziły, żem przybył zapóźno!

— Dalej... dalej!

— Sułtan naszyjnik ten darował!

— W takim razie jestem zgubiona!

— Nie tracę jeszcze ostatniej nadziei pozyskania go!

— Ulituj się, hrabio!... Któż ma ten naszyjnik?

— Jeden z książąt rosyjskich, najjaśniejsza pani.

Maria podała rękę hrabiemu, ażeb powstał.

Oddał on jej naszyjnik, w którym brakowało ogniwa.

— Ostatnia nadzieja stracona, — szepnęła królowa, — muszę wyznać wszystko... Idź, hrabio Rochester, od dal się! Wyjdź! Nie powinnam widzieć cię więcej!

— A jednak sądzę, że jeszcze raz będę miał to szczęście, najjaśniejsza pani! Nie wyrzekłem się jeszcze ostatniej nadziei! Złożyłem waszej królewskiej mości o stanie sprawy, ponieważ nie chciałem najjaśniejszej pani dłużej pozostawiać w niepewności, a teraz zrobię ostatnią próbę.

— Nie czyń tego, hrabio... to nadaremne!

— Wasza królewska mość zabrania mi uciec się do ostatniego środka Pojadę do owego rosyjskiego księcia i będę się starał dostać od niego naszyjnik!

Może mi się uda nareszcie uwolnić waszą królewską mość od tej troski... i złożyć ten fatalny naszyjnik u jej stóp.

W tej chwili dał się słyszeć turkot powozu.

— Co to jest?... Jeźdźcy... powóz. Gdyby król nadjechał! — szepnęła Maria.

Rochester drgnął. Królowa przystąpiła do okna. Stłumiony krzyk wydarł się z jej ust.

Przyboczna gwardia króla roiła się koło małego zamku płockiego. Król sam wysiadał z karety.

Rochester patrzył z gorączkowym niepokojem na królową.

— Wszystko stracone — szepnęła, — król!

Zaufana służebnica wpadła do pokoju.

— Wielki Boże!.. najjaśniejszy pan — zawołała załamując ręce.

Maria Kazimiera nie wiedziała co począć.

Rochester nie mógł się oddalić nie postrzeżenie.

Na schodach już słychać było kroki szybko nadchodzącego króla!

W pokoju znajdowała się nisza, do której wejście zasłonięte było ciężką kotarą.

Służebnica nie straciła przytomności umysłu.

— Panie hrabio — rzekła do Rochestera — jeżeli pan chcesz ocalić najjaśniejszą panią, ukryj się pan tu taj!

Nie można było się namyślać. Rochester ukrył się w niszy.

Kotara za nim spadła.

W tej samej chwili paź królewski otworzył drzwi.

Jan Sobieski wszedł poważnie do pokoju i rzucił po nim okiem.

Królowa blada i drżąca postąpiła naprzeciw niemu.

Zmiękczyło to widocznie króla.

Rozkazał służebnej oddalić się.

Gdy pozostał sam ze swą małżonką, przystąpił do niej i podał jej rękę.

— Dlaczego drżysz, Mario? — zapytał, patrząc na nią badawczo, — czyliż moje przybycie przestrasza cię, zamiast cieszyć?

— Wybacz, najjaśniejszy panie... nagle twoje przybycie tak mnie przejęło.

— Widzę, że jesteś chorą rzeczywiście... świadczy o tem twoja bladość i to nienaturalne wzruszenie, — mówił król dalej, — siadaj, uspokój się.

Zaprowadził Marię do krzesła.

— To przejdzie, — rzekła królowa, starając się panować nad sobą.

W duszy jej jednak była wielka obawa i wzburzenie.

Gdyby król dostrzegł coś podejrzanego... gdyby przystąpił do niszy... gdyby ruch jaki nieostrożny zdradził tego, który się tam znajdował...

Te przypuszczenia były okropne. Sobieski, jak gdyby coś przeczuwał, rozglądał się po pokoju, nic w nim jednak nie uderzało go szczególnie.

— Żałowaliśmy, Mario, — rzekł, żeśmy napróżno oczekiwali twego ukazania się na festynie księcia prymasa. Przypuszczałem, że inny powód a nie niedyspozycja zatrzymała cię... bo jeżeli inny jest powód... Nie chcę o niego pytać. Znasz mnie, Mario! Bornię honoru mego domu życiem, któregobym bez wahania dla ocalenia go poświęcił...

Maria słuchała ze drżeniem.

Król widział jej pomieszanie i przekonywał się z boleścią, że jego obawy były uzasadnione, że Marię dręczyło poczucie jakiejś utajonej winy.

Nie mógł jej jednak oszczędzić upokorzenia, które sama na siebie ściągnęła.

— Przybyłem do Płocka, — Mario mówił dalej, — ażeby ci oznajmić, że poseł cara Teodora przybędzie wkrótce na nasz dwór. Pragnę go przyjąć z wszelkimi honorami, przybędziesz za tem do Warszawy na festyny, które będą dawane na jego cześć! Żądam tego.

— Tym tonem mój małżonek nigdy jeszcze do mnie nie mówił, — rzekła królowa.

— Mówię tym tonem, ponieważ zmartwiła mnie twoja nieobecność na festynie, na którym powinnaś się była ukazać w owym rzadkim i szczególym naszyjniku, który wszyscy spodziewali się zobaczyć. Wszakże masz ten naszyjnik?

— Mam, najjaśniejszy panie, — odpowiedziała królowa.

— Cieszy mnie to, — odrzekł Sobieski, — gdyż przez twoją nieobecność naszyjnik ten stał się przedmiotem rozmów. A zatem na festynie, który odbędzie się w Warszawie na cześć ambasadora carskiego, włóż ten naszyjnik, ażeby położyć tamę wszystkim krążącym wieściom. Jest to moje stanowcze życzenie! Czy spełnisz je Mario?

— Uważam je raczej za rozkaz.

— Zmuszony jestem do wydania go... Gdybyś nie była lub przybyła bez naszyjnika, odmowa zmogłaby się tak dalece, że byłbym zmuszony wysłać cię do klasztoru.

Królowa drgnęła.

— Spodziewam się jednakże, że wszystko to dobrze się skończy, — rzekł król po chwili łaskawie, — spodziewam się, że nie będę daremnie oczekiwał na królową, której miejsce jest przy mym boku!... Teraz nie mam zamiaru pozostać dłużej w Płocku... moja obecność w Warszawie jest potrzebną!

Zdawał się czekać na to, aby królowa objawiła gotowość towarzyszenia mu w powrocie. — I ja także nie mam zamiaru bawić tu dłużej, — odpowiedziała Maria Kazimiera, — pojadę za tobą, najjaśniejszy panie, jeszcze dziś wieczór!

Nagle przypomniało się królowej, że na dole w podwórzu stał powóz Rochestera.

Gdyby król go zobaczył, poznałby herby, a wtedy wszystko byłob straconem.

Myśl ta zupełnie odebrała królowej panowanie nad sobą... zbliska była zalania się łzami.

— Chciałem tylko, nim odjadę, wypocząć nieco, — rzekł ról, — czy w tej niszy niema jakiej kanapy?

Wszystko w tym dniu spiknęło się widocznie na nieszczęśliwą królowę.

— Jest, najjaśniejszy panie... ale tam, w drugim pokoju, będzie ci wygodniej.

— Kanapa wystarczy mi wybornie na krótki spoczynek, — odpowiedział król i postąpił ku kotarze.

Straszna to była chwila dla Marii Kazimiery.

Przypuszczała ona, że król widział już na dole powóz podróżny Rochestera, że wiedział o tem, iż w niszy znajdzie hrabiego.

Jakieżby to było spotkanie i jakie byćby mogły jego następstwa!

— Jeżeli masz zamiar dziś wieczór opuścić ten zamek, — zwrócił się król do małżonki, ująwszy już ręką kotarę, — to przygotuj się, abyś mogła pojechać razem ze mną, gdy wypocznę. Tymczasem będzie już wieczór.

Królowa nie była w stanie nic odpowiedzieć.

Sobieski wszedł do ciemnej niszy.

Teraz musiało się wszystko rozstrzygnąć!

Upłynęła minuta głębokiej ciszy.

Król położył się na kanapie, nie spostrzegłszy Rochestera ukrytego zupełnie w fałdach kotary.

Wkrótce potem równy oddech oznajmił, że monarcha już zasnął.

Rochester pocichu wyszedł ze swej kryjówki za kotarą do pokoju.

Niemym gestem skłonił się Marii, wyszedł bocznymi drzwiami na tylny korytarz, gdzie służąca mu powiedziała, że jego powóz odjechał i oczekuje go w oddaleniu, osłonięty drzewami.

Hrabia wymknął się niepostrzeżony i dostawszy się do swego powozu, natychmiast puścił się w dalszą drogę.

Gdy wieczór zapadł, królestwo zabrali się do opuszczenia zamku.

Niebezpieczeństwo chwilowo zostało zażegnane, ale nie usunięte zupełnie.

Król mówił tak stanowczo o naszyjniku, a naszyjnik był uszkodzony i niepodobna było niczem zastąpić brakującego ogniwa.

Co miała opcząć nieszczęśliwa królowa, ażeby wyjść zwycięsko z tego okropnego i tak trudnego położenia?

XXXVII.

Sassa zostaje księżną

W rozległych dobrach księcia Iwana Aminowa oficjaliści jego i służba czynili przygotowania na jego przyjęcie.

Aleja prowadząca do starożytnej rezydencji przybrana była girlandami kwiatów.

Książę czas długi bawił za granicą a teraz udał się do swoich dóbr, aby w nich przepędzić kilka tygodni.

Obszerny budynek, który nazywano zamkiem, przybrany był również uroczyście.

Włościanie w świątecznych szatach zebrali się na powitanie pana i gdy powóz nadjechał, padli na kolana i pozdkrywali głowy.

Młody książę był widocznie nawykły do takich przyjęć i uważał je za rzecz zupełnie naturalną.

Wysiadł on przed zamkiem z powozu a Sassa wysiadła za nim.

— Jesteśmy u celu, Sasso — rzekł do niej książę — oto jest mój zamek!

Ślepa niewolnica ubrana była jeszcze w owe malownicze i fantastyczne suknie, które otrzymała od Kazimierza.

Włościanie i służba patrzyli na nią zdziwieni. Kogóż to pan ich przywiózł z sobą z podróży?

W chwili, gdy książę prowadząc Sassę wchodził do zamku, usłyszał tuż przy sobie słowa jednego ze służby.

— Co po tej ślepej dziewczynie w zamku?

Książę drgnął gniewem.

Kochał on Sassę. Jej powab i jej dobroć coraz większą porywały go potęgą.

Pochwycił szpadę i wyjąwszy ją z pochwy wstrząsnął w powietrzu.

— Śmierć tobie, nędzny psie, który się ważysz lżyć Sassę! — zawołał. Mordercza broń miała już przeszyć chwiejącego się z przerażenia sługę, gdy Sassa zręcznym ruchem rzuciła się ku księciu i powstrzymała jego rękę.

— Wybacz mu, dostojny panie, — rzekła, Sassa błaga o jego życie!

Ślepa niewolnica podobną była w tej chwili do anioła.

— Prosisz za nim? — zapytał książę zdziwiony.

— Przebacz mu, jak mu Sassa przebacza!

— Skoro Sassa prosi o twoje życie, więc żyj! — rzekł książę Iwan, chowając szpadę do pochwy.

Wypadek ten wywarł głębokie na wszystkich wrażenie.

Książę prędki i porywczy, przed którym drżeli wszyscy i którego gniewu już niejedno życie ludzkie padło ofiarą, stał się nagle zupełnie innym i słowa obcej, pięknej dziewczyny miały nad nim czarodziejską potęgę.

Wprowadzało to wszystkich w zdumienie i nasunęło im myśl, że w obcej dziewczynie znaleźli opiekunkę i pośredniczkę.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Sensacyjna skarga „zaginionej" siostry

Wróciła z za oceanu, by domagać się ojcowizny

Warszawa, 12. 7.

Przed 30 laty zmarł we wsi Piliczne k. Warszawy zamożny gospodarz Franciszek Damasko. Posiadał on oprócz 40 mórg roli większą sumę zaoszczędzonych pieniędzy. Pozostawił jako spadkobierców córkę Anastazję i syna Ignacego. Już w tym czasie między rodzeństwem dochodziło do częstych utarczek słownych.

Sprytny Ignacy postanowił sam zagarnąć majątek. W tym celu wymyślił historię, że narzeczony Anastazji, będący w służbie na Krymie wyjechał do Południowej Ameryki, kupił sobie farmę i prosi ją, aby za nim przybyła. Rzekomy list pokazany siostrze, przekonał ją.

Biedna dziewczyna, nie podejrzewając podstępu, pojechała z bratem do Warszawy. Po otrzymaniu paszportu, brat kupił jej bilet do Południowej Ameryki i naiwna dziewczyna udała się w drogę.

Ignacy nic się nie przejmował przypuszczalnym strasznym losem Anastazji. Przeciwnie, dla zatarcia wszelkich śladów, udał się na policję, gdzie zameldował, że siostra jego zaginęła. Taką samą pogłoskę rozpuścił w swej okolicy. Prowadzone poszukiwania nie dały naturalnie żadnego wyniku i Anastazja Damaszczanka została uznana oficjalnie za zaginioną.

Ignacy Damasko, będąc pewien, że siostra nie powróci już nigdy, by upomnieć się o swoją ojcowiznę, zawładnął majątkiem i wiódł spokojny żywot.

Po latach 30, t. zn. w bieżącym roku przybyła do Warszawy jakaś zamożna kobieta, która u władz prokuratorskich złożyła skargę przeciwko 53-letniemu Ignacemu Damaszko, zamieszkałemu we wsi Piliczne pod Warszawą. Oskarżającą okazała się 48-letnia Anastazja Damasko. Powróciła po 30-letniej tułaczce po Ameryce do kraju, by domagać się należącej się jej części ojcowizny i ukarania okrutnego brata.

Z opowiadań pokrzywdzonej siostry wynika, że przybywszy do Ameryki Południowej, dostała się w ręce handlarzy żywym towarem. Potem jednakże wyszła zamąż za rybaka. Po długich wędrówkach osiedliwszy się w Peru, dorobili się poważnego majątku. Przed kilkoma laty Anastazja została wdową. Zlikwidowawszy swe interesy, powróciła do Polski.

Skazanie pielęgniarki

Wolsztyn, 12. 7.

Sąd okręgowy w Lesznie na sesji wyjazdowej w Wolsztynie rozpatrywał sprawę przeciwko pielęgniarce Elizie Haemerling z Jabłonnej. Akt oskarżenia zarzucał Haemmerling, że wykonując zawód pielęgniarki, przekraczała swe kompetencje, zastępując w wielu wypadkach lekarza.

Pewnego razu dokonała ona zastrzyku, po którym pacjent zachorował na zakażenie krwi. Starosta wolsztyński ukarał Haemmerling grzywną zł 30.

W wyniku rozprawy sąd karę tę podwyższył do zł 100.

Tragiczny epilog nieporozumień małżeńskich

Konin, 12. 7.

We wsi Brzeźno pod Koninem właściciel sklepu kolonialnego St. Rybacki skatował swoją żonę tak, że uciekła do rodziny zamieszkałej w tej samej wsi. Rybacki z rewolwerem w ręku puścił się w pościg za żoną. Gdy spotkał ją po drodze strzelił kilkakrotnie, chybiając na szczęście. Na pastowana kobieta upadła jednak ze strachu. Szaleniec, myśląc, że zabił żonę, sam popełnił samobójstwo.

Balonik z Anglii

Szamotuły, 12. 7.

Dzieci rolnika Wojciecha Kalinanina z Emilianowa pod Szamotułami, znalazły w polu balonik, wypuszczony z Brimingham w Anglii. Do balonika była przyczepiona karteczka, że balonik jest pochodzenia Towarzystwa Miłośników Sportu Balonowego w Birmingham i że znalazca jego za najdłuższy lot za zwrotem karteczki otrzyma nagrodę 5 funtów szterlingów.

Polowy zastrzelił złodzieja

Mogilno, 12. 7.

W ub. miesiącu polowy maj. Słaboszewko pod Mogilnem postrzelił ukrywającego się w lesie niej. Czesława Grącikowskiego z Lasów Małych (pow. Żnin).

Dochodzenia wykazały, że Grącikowski nie stawiał oporu polowemu, a ukrywał się, ponieważ policja w Gąsawie poszukiwała go za kradzież roweru.

Wobec tych wyników dochodzenia prokurator wygotował akt oskarżenia przeciwko polowemu Nowakowskiemu za bezprawne użycie broni wobec Grącikowskiego.

Wypadek wścieklizny

Ostrów, 12. 7.

W Raszkowie stwierdzono w zagrodzie Bogumiła wściekliznę u psa. Wobec tego starosta powiatowy uznał miejscowości, położone w obrębie gmin wiejskich Daniszyn, Raszków, Biniew, Czekanów i Raszków miasto za okręg zagrożony wścieklizną, w którym obowiązuje trzymanie psów na uwięzi.

Rada szkolna zarzuciła nauczycielowi defraudację

Szamotuły, 12. 7.

Przed sądem grodzkim w Szamotułach toczyła się rozprawa przeciwko 30 mieszkańcom Przyborowa i Przyborówka, z ziemianinem Kurtem Sondermannem na czele, oskarżonym przez nauczyciela Stanisława Gromskiego o zniewagę. —

Zniewagi tej dopuścić się mieli oskarżeni w piśmie, wystosowanym do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu. Część oskarżonych zasiadała w radzie szkolnej i tam stwierdzono rzekome defraudacje naucz. Gromskiego, o których napisano później w wspomnianym piśmie do Kuratorium.

Sąd sprawę przeciwko oskarżonym umorzył.

Powiesił się na strychu

Robotnik Lolasek ze Słupi, miał w rodzinie liczne zatargi i nieporozumienia.

Nie mając się gdzie podziać, udał się do zamężnej córki w pobliskim Nieborzynie na nocleg. Córka przyjęła swego ojca wrogo i wyrzuciła go z domu.

Zrozpaczony Lolasek poszedł na strych domu córki i tam się powiesił.

Lekarz utonął w torfowisku

W Parlingu koło Mogilna zażywał kąpieli w pobliskich torfowiskach lekarz, Alojzy Frąckowiak. Kiedy znajdował się on na środku torfowiska, utonął prawdopodobnie wskutek udaru serca.

Zaniepokojony nieobecnością lekarza gospodarz wszczął poszukiwania i znalazł go bez znaku życia na torfowisku.

Sekcja wykaże, co było przyczyną tragicznego zgonu.

Śmiertelny wypadek pryszczycy

Szamotuły, 12. 7.

W poniedziałek zmarł w szpitalu w Szamotułach robotnik, Józef Mikołajczyk z Gałowa, o którym donosiliśmy, że zachorował na pryszczycę. Mimo troskliwej opieki naczelnego lekarza szpitala im. św. Józefa w Szamotułach, dr. Nowickiego, nie zdołano go uratować.

Jest to pierwszy śmiertelny wypadek pryszczycy u ludzi, zanotowany w Polsce.

Ciekawe wykopaliska w Mątwach pod Inowrocławiem

Inowrocław, 12. 7.

W Mątwach, na terenie strzelnicy P. W. przy pracach terenowych natrafiono na szereg wykopalisk. W związku z tym przeprowadzili dwutygodniowe badania na miejscu prof. U. P. Zakrzewski i mgr Żurek.

Na jednym i tym samym miejscu odkryto ślady trzech narastających kultur słowiańskich w okresie łącznie około 2.500 lat. Znaleziska mątewskie dowodzą więc istnienia kultury prasłowiańskiej z czasów neolitycznych (epoka kamienna), następnie okresu łużyckiego (ok. 5-go wieku przed Chrystusem) i wreszcie z okresu wczesnohistorycznego 9 wiek po Chrystusie).

Między szeregiem znalezisk do najciekawszych należy niezmiernie rzadko spotykany kamienny buzdygon (berło) z okresu neolitycznego. Z tego samego okresu znaleziono także naczynie z lejkowatym brzegiem, dłuto kościane i dwa prześliki (w tym jeden z ornamentam).

Z okresu łużyckiego m. in. znalazły się również: srebrna bransoleta, paciorki, wisiorki itp.

Wreszcie z okresu wczesno-historycznego znaleziono trzy kościotrupy z resztkami zbroi: ostrogami itp.

KRONIKA KUJAW

Mogilno

— **Nieudała kombinacja wieśniaczki.** U Schönowej Jadwigi w Kopczynie pod Mogilnem komornik sądowy dokonał zajęcia dwóch świń. Rolniczka zajęte świnie odwiozła do zagrody jednego z sąsiadów niej. Wienberga Fryderyka, po czym udała się do posterunku P. P. w Mogilnie zgłaszając kradzież dwóch świń. Przybyły na miejsce posterunkowy stwierdził, iż świnie ukryte zostały u Wienberga. Schönowa nie tylko, że pozbyła się świń, ale wraz z sąsiadem zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Mogilnie. Sąd skazał oboje po 8 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów sądowych.

— **Ze sądu.** Sąd grodzki skazał: Kowalskiego Jana z Mogilna za kradzież ziemniaków Szczęśniakowej Katarzyny w Czarnotulu na 3 miesiące aresztu; Janicką Franciszkę z Mokrego za usunięcie zajętych przedmiotów na 3 miesiące aresztu i ponoszenie kosztów; Paczuskiego Ignacego i Grandosza Stanisława za kradzież 1 mtr. wałków sosnowych z lasu Szczepankowo po 2 miesiące aresztu i ponoszenie kosztów sądowych; Frankowski Tadeusz, rob. z Pakości za obrazę posterunkowego Zwierzykowskiego w Pakości na 2 tygodnie aresztu i 5 zł grzywny.

Pniewy

— **Jarmark.** W czwartek, dnia 14 lipca 1938 r. odbędzie się w mieście Pniewach jarmark na konie. Z powodu panującej pryszczycy spęd zwierząt racicowych nie dozwolony.

Trzemeszno

— **W urzędzie stanu cywilnego** Trzemeszno-miasto za ub. kwartał zarejestrowano: urodzin 37, w tym 25 chłopców i 12 dziewcząt, zgonów 30, płci męskiej 14, żeńskiej 16, oraz 10 ślubów. W zarządzie gminnym Trzemeszno - wieś w tym samym czasie zarejestrowano: urodzin 34, w tym 15 chłopców i 19 dziewcząt, zgonów 24, płci męskiej 11, żeńskiej 13 oraz 23 śluby. Najwyższy wiek bo 90 lat osięgła wdowa rolniczka Katarzyna Backer z Słowikowa.

Skalmierzyce Nowe

— **Kradzież** W sobotę w nocy włamali się jacyś dotąd niewyśledzeni złodzieje do mieszkania strażnika kolejowego p. Gorącego przy ul. Lipowej i skradli z piwnicy różne artykuły spożywcze. Złodzieje dostali się do piwnicy prawdopodobnie przez otwarte okno, które zapomniano wieczorem zamknąć.

— **Urlopy zbiorowe.** W sobotę, dnia 16. bm. rozpoczną pracownicy tutejszych warsztatów kolejowych tegoroczny 15-dniowy urlop wypoczynkowy, który trwać będzie do dnia 30 bm. włącznie.

Śmigiel

— **Medalem Niepodległości** został odznaczony mistrz ślusarski p. Zygmunt Białecki ze Śmigla.

— **Zjazd.** W Śmiglu odbył się zjazd powiatowy połączony z zawodami Ochotniczej Straży Pożarnej powiatu kościańskiego. W zjeździe brało udział blisko 20 drużyn w liczbie 540 strażaków i 40 druhen. Mszę św. odprawił na intencję zjazdu ks. prob. Nowak. Na rynku odbyła się defiladaż W zawodach osiągnęły w 4-tej grupie 1 miejsce O S. P. Wilanowo a w 3-ciej grupie O. S. P. Śmigiel.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 11. 7. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	83,50
4½ proc. poż. państwowa wewn.	67,38
4 proc. konsolidacyjna	67,75
5 proc. poż. konwersyjna	70,75

Akcje w złocie:

Bank Polski	122,00
Lilpop.	78,00
Węgiel	31,75
Norblin	88,00
Starachowice	38,00
Modrzejów	13,50
Haberbusch	—
Ostrowiec	59,00
Cukier	34,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,05	90,27
Berlin		213,07
Amsterdam	292,90	293,64
Kopenhaga		117,40
Paryż	14,72	14,82
Sztokholm	135,35	135,69
Włochy		28,92
Helsinki		11,61
Praga	18,41	18,48
Szwajcaria	121,55	121,85
Londyn	26,20	26,29
Nowy Jork czek	5,30 7/8	5,32 1/8
Nowy Iork kabel	5,31 1/8	5,32 3/8
Oslo	131.75	132,08

GIEŁDA ZBOŻOWA

CENY

transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 736 g/l 3) owies I 489 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l c) 700—717 g/l.

Poznań, dnia 11. 7. 1938

Pszenica t. p. P.	—	25,75	26,25
Żyto zdatne do przemiału		21,75	22,00
Jęczmień browarowy —			
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.75	18.00
Jęczmień . 673 678g/l		17,00	17,50
Jęczmień 638—650 gl		16,75	17,00
Owies		18,75	19.25
„ standartowy		17,75	18.25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		45,25	45,25
„ „ I 0-50 „ „	—	42,25	43,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	39,25	40.25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	34,75	35,75
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	33,00	34.00
Mąka żytnia 0-65		31,50	32,50
Otręby pszenne, grube	—	12,50	13,00
„ średnie	—	10,50	11,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	11,75	12,75
Otręby jęczmienne	—	11,00	12,00
Groch Viktoria	—	24,00	26,00
„ Folgera	—	24,50	26,00
Wyka jara		23.00	24.00
Peluszka	—	24,00	25,00
Łubin żółty	—	17,25	17,75
„ Niebieski	—	16,25	16,75
Seradela	—		
Rajgras			
Siemię lniane	—		
Gorczyca	—	36,00	38,00
Makuch lniany w taflach	—	20.25	21,25
„ rzepakowy „	—	14,50	15,50
„ słonecz. w tafl. 42-43%	—	17,25	18,25
Śrut Soja	—	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,00	4,50
„ żytnia luzem	—	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	—	5,50	5,75
„ owsiana luzem	—	3,50	4,00
„ owsianna prasowana	—	4,05	4,50
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		

Ogólny obrót 1310 ton, w tym pszenica 147 ton, tendencja spokojna; żyto 110 ton, tendencja spokojna; jęczmień 134 ton, tendencja spokojna; owies 26 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 726 ton, tendencja spokojna; nasiona 119 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 48 ton, tendencja spokojna.

Sejm pięściarzy w Poznaniu

Poznań, dnia 12. 7.

Roczne walne zebranie Polskiego Zw. Bokserskiego zagaił prezes mjr. Mirzyński. Po wyborach do prezydium obradom przewodniczył adw. Marian Linke.

Przy stwierdzaniu pełnomocnictw delegatów okazało się, że reprezentowane są wszystkie okręgi, za wyjątkiem białostockiego i wołyńskiego. Największą liczbą głosów dysponowała Warszawa, dalej Śląsk, Pomorze, Łódź, Poznań, Lwów, Lublin, Kraków i Wilno.

Odnośnie całorocznej działalności szereg uzupełniających danych podał prez. mjr. Mirzyński.

Po sprawozdaniach dyskusję zapoczątkował delegat Poznania, inż. Dickman, stwierdzając z przykrością, że przygotowywanie ósemki nie jest postawiona na odpowiednim poziomie. Mało również dba się o narybek oraz nie urządza się zawodów dla rezerwy.

Delegat Wilna kpt. Żmudziński omówił dotkliwie odczuwany przez sportowców z prowincji brak instruktorów - trenerów. Następnie delegat Poznania, p. Derda skrytykował ostro działalność wydziału spraw sędziowskich. P. Sikorski omówił gospodarkę finansową PZB oraz nieproporcjonalne w stosunku do liczby publiczności wpływy względnie zyski z meczu z Francją w Warszawie. P. Jęczkowiak poruszył sprawy wyszkoleniowe. Na prowincji są talenty, trzeba je jednakowoż poszukać i zająć się nimi. Po przemówieniu delegata Warszawy zabrał głos p. Kordasz z Łodzi.

W odpowiedzi na poruszane sprawy p. Rybarczyk (PZB) podał do wiadomości, że drużyna rezerw spotka się z Estonią. Jeżeli zaś chodzi o reprezentację, to jest ona bardzo pożądana przez wszystkie związki. W szczególności pragnie odnowienia kontaktu Szwecja, oraz przewidziane jest spotkanie z Anglią.

Po zakończonej dyskusji — na wniosek Lublina i Warszawy udzielono pokwitowania ustępującemu zarządowi.

Po przerwie obiadowej wybrano nowy zarząd w następującym składzie: mjr. Mirzyński — prezes, wiceprezesi: mgr. Sikorski, inż. Dickman i Rybarczyk (równocześnie przewodniczący wydz. sport.), Grabert sekretarz, Idzikowski skarbnik, Bielewicz — przewodn. Wydz. S. S.; Suszczyński — kapitan związkowy; Wesselik — kronikarz; Mazurek — gospodarz; Kużaj i Jęczkowiak — radni. Do komisji rewizyjnej wybrano jako przewodniczącego kpt. Ferszta (Warszawa) a jako członków pp. Sobczaka i Pawłowskiego, na zastępców zaś pp. Wiankowskiego (Łódź) i Pasturczaka (Warszawa). Do sądu polubownego weszli pp. adw. adw.: Linke, Strzelczyk i Seydlitz.

Terminarz spotkań ustalono następ.:

Mistrzostwa drużynowe Polski odbędą się w terminach 2. 11., 4. 12., 18. 12., 8. 1., 22. 1., 12. 2., 26. 2. i ostatnie finałowe spotkanie 12 marca. Indywidualne mistrzostwa Polski odbędą się w grupach: 25 i 26 marca, a finały 2 i 3 kwietnia. Tegoż dnia rozpocznie się obóz przed mistrzostwami Europy, który potrwa aż do wyjazdu reprezentacji polskiej na te mistrzostwa. Odbędą się one od 18 do 22 kwietnia 1939 r.

Kalendarzyk spotkań międzypaństwowych ustalono jak następuje: 6. 8.: Polska — Włochy w Wenecji; 7. 11.: Polska — Niemcy w Kolonii; drugi garnitur Polski w tym samym dniu walczyć będzie z Estonią w Polsce. Miejsce spotkania nie zostało dotąd uzgodnione; 15 stycznia Szwecja — Polska w Polsce; 19. 2.: Węgry — Polska również w Polsce, wreszcie 19. 3.: Finlandia — Polska również na naszym terenie.

Nadto PZB poprosił jeszcze o jeden termin, dla rozegrania spotkania międzypaństwowego w Polsce, przy czym ma on na uwadze Danię, Szwajcarię i Anglię. Mistrzostwa indywidualne Polski (finały) odbędą się w Katowicach.

Poza tym — stosownie do przewidzianego programu — ogłoszono około 40 wniosków dotyczących zmian statutu i regulaminu.

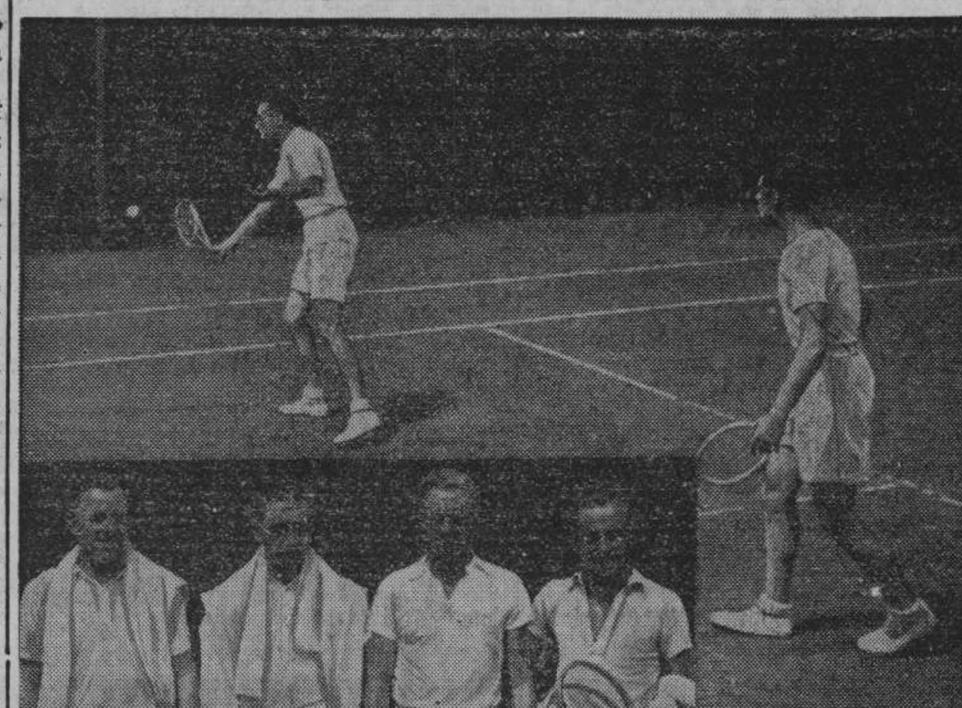
Budząca zainteresowanie sprawa wprowadzenia jawnego sędziowania walk nie mogła być załatwiona pozytywnie, bowiem byłoby to sprzeczne z przepisami Fiby.

Nagół niedzielne zebranie P. Z. B. zawiodło oczekiwania tych, którzy spodziewali się nadzwyczajnych rzeczy. Prasa zamiejscowa biła na alarm przed zebraniem, prorokując „poważne i zasadnicze zmiany", tymczasem przebieg rocznego walnego zebrania P. Z. B. zaprzeczył przypuszczeniom.

Dyskusja delegatów stała na miernym poziomie; wyróżniali się jedynie delegaci Poznania i nieliczni inni, którzy najczęściej zabierali głos. Z okręgu poznańskiego były cztery referaty, fachowo opracowane; choć uderzał w ich wywodach ostry krytycyzm, było to podyktowane dobrem ogólnym pięściarstwa polskiego. Dyskusja była wybitnie nudna; na ten sam temat przemowiano niepotrzebnie po kilka razy; przeważna ilość delegatów przysłuchiwała się wywodom, wogóle nie zabierając głosu.

Ogólnie w dyskusji zastanawiano się nad brakiem odpowiednich zawodników do reprezentacji, nad małą ilością wyszkolonych sędziów, przy czym poruszono nieodpowiednią politykę wydziału spraw sędziowskich. W dalszym ciągu zwrócono uwagę na organiczny brak dobrych trenerów i na konieczność „wychowania" publiczności. Dużo czasu poświęcono także omówieniu stosunku Polskiego Związku Bokserskiego do prasy, podkreślając konieczność współpracy z nią i stwierdzając jej przychylny stosunek do pięściarstwa.

Porażki i zwycięstwa w Hamburgu



Z międzynarodowych mistrzostw tenisowych w Hamburgu.

W zawodach tych, które rozpoczęły się w tych dniach, bierze udział 13 państw. Górne zdjęcie nasze przedstawia Francuza Pellizza (po prawej) i Belga Peten w czasie treningu. Na dole drużyna polska: od lewej: Hebda, Spychała, Baworowski i Tłoczyński.

Hamburg, 12. 7.

W poniedziałek na międzynarodowych mistrzostwach Rzeszy dwaj polscy tenisiści Hebda i Tłoczyński zostali wyeliminowani. Tłoczyński przegrał z Węgrem Gabory po pięciosetowej walce 9:11, 6:4, 5:7, 6:1, 1:6, a Hebda uległ niemieckiemu tenisiście Metaxa w trzech setach 5:7, 5:7, 2:6.

Bardzo dobrze spisał się znowu Spychała, który po zwycięstwie nad Niemcem Denkerem 6:1, 6:2, 6:4 stoczył niezwykle zaciętą walkę z Francuzem Destremeau, przegrywając dopiero w pięciu setach 6:1, 2:6, 6:8, 6:2, 1:6.

Baworowski dostał się do ćwierćfinału po niedzielnym zwycięstwie nad drem Tübnerem i spotka się dzisiaj z Francuzem Pellizzą, który — jak wiadomo — wyeliminował mistrza Niemiec, Henkla.

Jadwiga Jędrzejowska rozegrała pierwszy mecz z Niemką Heidtmann, bijąc ją 6:1, 6:3.

Znana zawodniczka Heine - Müller (Południowa Afryka) uległa Schneider-Peitz 3:6, 6:8. Poza tym Amerykanka Fabyan zwyciężyła Morphew 4:6, 6:0, 6:1.

Słuchamy radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, dnia 14 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. — 15,15 „Moje wakacje" — powieść dla dzieci. 15,30 Muzyka lekka (płyty). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi). 16,45 Poznajmy nieprzyjaciela — pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: Program na jutro. 18,00 Przegląd wydawnictw. 18,10 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Kościuszko w Łazienkach" — premiera słuchowiska Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 18,45 Fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera, w opracowaniu Leopolda Stokowskiego. Gra Filadelfijska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Leopolda Stokowskiego (płyty). 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Lekka muzyka francuska w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. oraz płyty. 19,55 „Cabaret artistique" — kartki z historii kabaretu francuskiego 18-go i 19-go wieku. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 „Lehar — Kalman" potpourri operetkowe w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 21,30 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka francuska z okazji francuskiego Święta Narodowego. Wykonawcy: Eugenia Umińska — skrzypce, Zygmunt Dygat — fortepian. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Małe zespoły — płyty. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,25 Muzyka rozrywkowa — płyty. 14,45 Program na jutro. 14,50 Pieśni o ziemi naszej — płyty. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,30 Piosenki żołnierskie — płyty. 17,00 „Wielcy kompozytorzy" (14-ta audycja): „Antoni Dvorak" — płyty. 17,55 Wiadomości sportowe lokalne. 18,45 Nowości z naszej płytoteki. 21,00 Ważne dla korzystających z kredytu łąkarskiego — pogadanka rolnicza. 22,00 Muzyka francuska (z Krakowa).

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,15 Ryga. Koncert symfoniczny. 19,10 Monachium. „Fryderyka" operetka. 19,50 Radio Romania. Festiwal Schuberta. 20,30 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 20,55 Praga. Koncert galowy z okazji Francuskiego Święta Narodowego. 21,00 Florencja. „Francesca da Rimini" — opera.

RUCHOME UNIWERSYTETY LUDOWE.

Zrozumienie konieczności wspólnej wytężonej pracy nad budową lepszego jutra staje się coraz bardziej powszechne. Do wysiłku pracy stają instytucje państwowe, organizacje społeczne i szeroki ogół. Ważną rolę nad podnoszeniem kultury i oświaty wsi polskiej odgrywa praca ruchomych Uniwersytetów Ludowych. Polska Macierz Szkolna posiadająca pieczę nad tymi uniwersytetami zdaje sobie doskonale sprawę z wielkiej doniosłości radia w dziedzinie krzewienia kultury wśród szerokich mas wiejskich. Wyrazem tego są specjalne pogadanki w programie „uniwersytetu" zaznajamiające ludność z rolą i znaczeniem radia.

„10 DNI TANICH ODBIORNIKÓW"

Praca Społecznych Komitetów Radiofonizacji Kraju nad popularyzacją radia na terenie poszczególnych województw i powiatów rozwija się coraz lepiej. Organizowane są kursy przysposobienia radiowego, tania sprzedaż odbiorników dla szkół, kursy przeciwzakłóceniowe, poradnie radiotechniczne i t. p. Ostatnio Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie pragnął udostępnić mieszkańcom wsi i miasteczek nabycie dobrych i tanich odbiorników w ogłoszonych „10 Dni Tanich Odbiorników". Impreza ta odbyła się w czerwcu i obejmowała aparaty bateryjne i detektorowe.

Piłka nożna

Garbarnia nie jest jeszcze mistrzem.

Na ostatnim posiedzeniu zarząd krakowskiego OZPN uwzględnił protest drużyny ZS Chełmek przeciwko uznaniu Garbarni mistrzem okręgu krakowskiego dzięki lepszemu stosunkowi bramek. Przypominamy, że w pierwszym meczu zwyciężyła Garbarnia 6:0, w drugim natomiast wygrał Chełmek 1:0.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami zarząd KOZPN wyznaczył trzeci mecz na gruncie neutralnym, mianowicie w Chrzanowie w dn. 13 bm.

W razie zwycięstwa Chełmka drużyna Garbarni odpadłaby z międzyokręgowych rozgrywek o wejście do Ligi, a rozegrany w ub. niedzielę mecz Garbarnia — Rewera 7:1 zostałby unieważniony i rozegrany powtórnie pomiędzy Chełmkiem i Rewerą.

O mistrzostwo Polski juniorów.

W Bydgoszczy w meczu o mistrzostwo Polski juniorów, poznańska Warta pokonała bydgoską Gwiazdę 2:1 (1:0).

Gry sportowe

Polska zajęła 7-e miejsce.

W niedzielę zakończył się turniej pocieszenia, rozgrywany w ramach mistrzostw świata w szczypiorniaku.

W walce o 6 i 7 miejsce Czechosłowacja pokonała Polskę 12:10 (5:7). Dalsze miejsca za Polską zajęły Dania, Holandia i Luxemburg.

Kolarstwo

Francuzi objęli prowadzenie

Szósty etap wyścigu kolarskiego dokoła Francji na trasie Bordeaux — Bayonne długości 223,5 km wygrał Włoch Rossi w czasie 6:22:54.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu na pierwsze miejsce wysunął się Francuz Leducq w czasie 40:09:20; 2 Wengler 40:09:46; 3) Majerus 40:10:08; 4) Rossi 40:10:20; 5) A. Magne 40:11:08.

Tenis

Drużynowe mistrzostwa Polski.

W Bydgoszczy odbył się mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy WKS Poznań i BKS Bydgoszcz. Zwyciężyła drużyna bydgoska w stosunku 6:2.

Jędrzejowska jedzie do U. S. A.

Na zaproszenie i na koszt Amerykańskiej Federacji Tenisowej, najlepsza nasza tenisistka Jadwiga Jędrzejowska wyjeżdża w dn. 29 b. m. na M/S Batory do Ameryki na mistrzostwa międzynarodowe Stanów Zjedn. Amerykanie zaprosili tylko dwie tenisistki europejskie: Jędrzejowską i francuzkę Mathieu.

Jędrzejowska walczyć będzie w grze pojedyńczej, w grze podwójnej pań razem z Mathieu oraz w grze mieszanej z partnerem dotąd jeszcze niewiadomym.

Rozmaitości

Zawody kajakowe.

Klub Kajakowców z r. 1928 w Poznaniu organizuje w dniu 17 lipca br. w ramach uroczystości 10-lecia zawody kajakowe na dystansach 600 m., 1000 m. i 10.000 m. w konkurencjach: K. 1. W. sen.; K. 2. W. sen.; K. 1. W. jun.; K. 2. W. jun.; K. 1. W. pocz.; K. 2. W. pocz.; K. 1. W. młodz.; K. 2. W. młodz. Start i meta na wysokości Mostu św. Rocha.

Startowe od zawodnika i biegu wynosi 1.— zł. Zgłoszenia wraz z startowym należy przesyłać do piątku dnia 15 bm. godz. 20-ej pod adresem: Tadeusz Kulczak — Poznań, św. Roch 21, przystań Klubu Kajakowców z r. 1928.

Zawody strzelectwa myśliwskiego.

W niedzielę w trzecim i ostatnim dniu narodowych zawodów strzelectwa myśliwskiego, w konkurencji śrutowej strzelania do rzutków o mistrzostwo Polski startowało 22 zawodników.

Tytuł mistrza Polski na r. 1938 zdobył Wilhelm Ziegenharte 283/300 możliwych, 2) Konstanty Łyskowski 282/300, 3) Józef Kiszkurno 280/300, 4) Stanisław Rosenwerth 273/300, 5) Karol Kitzman 273/300, 6) Stanisław Czerski 268 na 300 możliwych.

Przegraliśmy w trójmeczu.

Ostatnią konkurencję trójmeczu Polska — Węgry — Szwecja w pięcioboju był bieg na 3800 mtr. Zwyciężył Węgier Bolgar w czasie 13:47 sek. Z Polaków trzecie miejsce zajął Batog 14:19,6.

W ogólnej klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyły Węgry 29 pkt. przed Szwecją 30 pkt. i Polską 70 pkt.

Kronika

13 lipca

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 12 Jana Gwalb.
Sroda 13 Małgorzaty

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godzina 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 752 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +21 st. C., najniższa +14 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi —19 cm. Temperatura wody +19,9 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— **Ulgowy przewóz wózków dziecięcych.** W celu ułatwienia przewozu wózków dziecięcych nieopakowanych w pociągach ruchu osobowego, Ministerstwo Komunikacji wprowadziło ulgowy przepis wózków dziecięcych po cenie na zasadach przewidzianych dla ulgowego przewozu rowerów za biletami rowerowymi.

— **Koncert symfoniczny.** Dzisiejszym koncertem Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania, który odbędzie się o godz. 20-tej w Parku Wilsona dyryguje dyr. dr Zygmunt Latoszewski. Następny koncert odbędzie się w środę w Ogrodzie Zoologicznym.

— **Wycieczka słuchaczy Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego.** W tych dniach przybyła do naszego miasta w objeździe Pomorza i Wielkopolski wycieczka słuchaczy Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Powszechnego w liczbie 40 osób, pod kierownictwem p. dr Zagórowskiego, radcy Kołodziejczyka i ks. prof. Uniwersytetu J. Piłsudskiego Hilariusza Basdekasa. Na dworcu powitał przybyłych wizytator Mierniczak. W czasie dwudniowego pobytu w Poznaniu zwiedziła wycieczka poza zabytkami naszego miasta, racjonalne ośrodki rolnicze w powiecie średzkim, oraz zamek i park w Kórniku. Przez cały czas pobytu w Poznaniu, towarzyszył przybyłym i udzielał objaśnień członek sekcji przewodników Koła Przyrodniczo Krajoznawczego Czesław Białas.

Z życia organizacyj

— **Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników Tramwajowych** urządziło ostatnio pod kierownictwem prezesa p. Józefa Rolewskiego wycieczkę trzema autobusami zabierając 120 członków z rodzinami. Trasa wycieczki prowadziła przez Czarnków, Ujście, Chodzież, a droga powrotna prowadziła przez Rogoźno. Drugą wycieczkę Tow. zorganizowało do Kalisza, w której uczestniczyło 150 członków i ich najbliższe rodziny. Ostatnio urządzono wycieczkę krajoznawczo-wypoczynkową przez Gniezno do Powidza. W wycieczce tej brało udział 70 osób. Dzięki życzliwości i poparciu materialnemu Dyrekcji PKE w osobach dyrektorów mgr. Zdzisława Marchwickiego i inż. W. Maćkowiaka, wycieczki stały się dostępne dla wszystkich członków. W dniu 4 bm. odbyło się plenarne zebranie w sali Domu Amarantowego, które zagaił wiceprezes p. Jan Maciejewski, po czym protokół z ostatniego zebrania odczytał w-sekr. Brzezny. Następnie p. Maciejewski zakomunikował, że dniu 28 czerwca br. Tow. zorganizowało w ogrodzie Brackim na Szelągu doroczną zabawę dla dzieci członków w wieku od lat 3—14, obdarowując pieczywem, mlekiem i słodyczami. W imprezie tej uczestniczył dyr. Marchwicki. W dniu 31 lipca br. odbędzie się wycieczka autobusami P. K. E. do Międzychodu, a w dniu 14, 15 i 16 sierpnia br. organizuje się pociąg popularny nad morze. Z kolei por. Robiński wygłosił referat na temat: „Aktualne zagadnienia obrony przeciwlotniczo - gazowej". Z kolei członkowie uchwalili opodatkować się jednorazowo w miesiącu lipcu kwotą po zł 1,— od urzędników i po 50 gr. od prac. fiz. na zrealizowanie projektu ufundowania przez Koło L. O. P. P. przy PKE im. Żwirki i Wigury jednego karabinu maszynowego - przeciwlotniczego dla Armii. Prezesem Koła LOPP przy PKE jest p. Józef Jabłoński.

Ruch zawodowy

— **Filia Stolarzy Związku Pracowników Drzewnych Z. Z. P. Poznań.** Zebranie odbędzie się w czwartek, 14. 7. o godz 19,30 w lokalu p Kurzycy Aleja Marszałka Piłsudskiego 41.

Pomyślny rozwój wielkopolskiej spółdzielczości mleczarskiej

Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu na drugim miejscu pod względem wielkości obrotów

Poznań, 12. 7.

Rok 1937 należy do najpomyślniejszych lat polskiego mleczarstwa spółdzielczego. Pomimo klęski suszy, braku i drożyzny pasz, działalność spółdzielni mleczarskich nie doznała bynajmniej zahamowania.

Liczba spółdzielni mleczarskich, zrzeszonych w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych wzrosła z 1083 na 1166.

Poważny również wzrost zaznacza się w ilości członków, których na 31. 12. 1937 było 405,287, podczas gdy na 31. 12. 1936 — 372,259. Ilość krów zapisanych wynosi — 681.721 w stosunku do 610.797 w roku 1936. Dostarczono zaś mleka w r. 1937 — 765.222,500 kg., gdy w roku 1936 tylko 725.013,400 kg. Przyrost mleka więc w roku 1937 wynosi 5,5 procent.

Pod względem dostawy mleka na czołowym miejscu, obok spółdzielni województwa warszawskiego, znajdują się spółdzielnie mleczarskie wielkopolskie. Spółdzielnie województwa warszawskiego wykazują mianowicie aż 165.415,400 kg., zaś wojew. poznańskiego — 96.317,900 kg; potem dopiero następują woj. lubelskie (73.222.500 kg) i woj. pomorskie (63,936.400 kg). Najpoważniejszy zaś przyrost dostaw mleka w roku 1937 wykazało woj. łódzkie — 18,7 proc., stanisławowskie 15.9 proc., kieleckie — 15.7 procent.

Za dostarczone mleko w roku 1937 wypłaciły spółdzielnie — 78,9 miln. zł, płacąc po 10,30 gr za tłuszcz z 1 kg mleka. W roku 1936 zaś spółdzielnie wypłaciły 61.488.700 zł za dostarczone mleko i płaciły 8.48 gr za tłuszcz z 1 kg mleka.

W związku z tym pozostaje nader pomyślny rozwój wszystkich trzech polskich central gospodarczych spółdzielni mleczarskich, a mianowicie: Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu i Małopolskiego Zw. Mleczarskiego w Krakowie. Trzy te centrale dokonały w r. 1937 obrotu na łączną sumę 54 miln. zł, podczas gdy w r. 1936 obroty te wyniosły około 39 miln. zł, a więc przeciętny wzrost wyniósł ok. 38 procent.

Największych obrotów dokonał Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, a mianowicie 24,4 miln. zł. Drugim, pod względem wielkości obrotów jest Zw. Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu. Dokonał on w r. 1937 obrotu na 13,7 miln. zł, wobec 12,2 miln. zł w r. 1936. Należy zaznaczyć, że Związek ten nie prowadzi



sprzedaży detalicznej. Członkami Związku było 68 spółdzielni mleczarskich. Jego suma bilansowa wynosi 2.246.514 zł. Związek odebrał od członków 4.460 tys. zł masła a sprzedał 4.396 za prawie 12 miln. zł.

Związek poznański nastawiony jest silnie na eksport: wywiózł 2.400 tys. kg masła, podczas gdy na rynku krajowym sprzedał 2 miln. kg. Głównymi jego odbiorcami były: Anglia (1,5 miln. kg) i Niemcy (763 tys. kg). Nie brakło jednak i rynków dalekich, jak Stany Zjednoczone, Palestyna i Marokko.

Również Małopolski Związek Mleczarski dokonał w r. 1937 także dalekiego skoku naprzód.

Odznaczenie znakomitego uczonego

Prof. Tadeusz Banachiewicz doktorem honorowym U.P.



Prof. Tadeusz Banachiewicz

W Obserwatorium Astronomicznym w Krakowie odbyło się 5 lipca rb. uroczyste wręczenie profesorowi T. Banachiewiczowi dyplomu doktora honorowego Uniwersytetu Poznańskiego przez delegację tegoż Uniwersytetu w składzie Prorektora prof K. Jonschera, Dziekana Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego prof. A. Gałeckiego oraz promotora prof. J. Witkowskiego.

Uniwersytet Poznański nadał stopień doktora honoris causa prof. T. Banachiewiczowi za wielkie zasługi naukowe położone na polu astronomii i nauk pokrewnych. Prof. Banachiewicz znany jest szerokim kołom publiczności, jako dyrektor starego i słynnego Obserwatorium Krakowskiego, jako założyciel pierwszego w Polsce obserwatorium górskiego na szczycie Lubomiru, w którym dokonano odkrycia pierwszej polskiej komety, jako twórca nowej metody rachunkowej, t. zw. krakowianów, jako organizator licznych ekspedycyj dla poszukiwania meteorytów, dla pomiarów grawimetrycznych, długościowych, niwelacyjnych i magnetycznych.

Prof. Banachiewicz jest ceniony jako największy w dobie obecnej znawca zagadnień astronomii teoretycznej; jego metody wyznaczania arbit planet i komet przeszły do podręczników astronomii. Znany on jest również jako świetny rachmistrz, obserwator, organizator i krytyk. Przeszło 200 prac naukowych i wiele setek artykułów popularyzacyjnych ogłosił ten niezmiernie płodny uczony.

Wielostronna i niestrudzona jego działalność naukowa znalazła uznanie w kraju i za granicą w postaci licznych zaszczytów naukowych, odznaczeń polskich i obcych. Jest on m. i. wiceprezesem Międzynarodowej Unii Astronomicznej oraz doktorem honorowym Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

W r. 1934 nadano nazwę „Banachiewicza" małej planetce odkrytej w belgijskim obserwatorium w Uccle.

Rogalinek, przyszłym osiedlem zdrowotnym dla dzieci

Na ostatniej konferncji prasowej w sprawie urządzenia półkolonii dla dzieci rodziców bezrobotnych i najuboższych, radca dr Sokołowski referował sprawę pobudowania stałych obiektów na kolonie dla najbiedniejszych dzieci.

Miasto buduje bloki dla pomieszczeń na 200 dzieci w Rogalinku. Teren pod zabudowania dała dyrekcja lasów państwowych. Będą tam stałe pomieszczenia dla dziatwy. Chwilowo wzniesiono jeden ztrzech bloków, mogący pomieścić 80 dzieci. Koszty ogólne budowy wyniosą ca 110 tys. zł. Pan Wojewoda wyasygnował na ten pochwały godny cel 18 tysięcy złotych.

Pierwsza partia dzieci zamieszka w Rogalinku 20 lipca.

Projektuje się wykorzystanie budynków przez cały rok przez wynajęcie pomieszczeń zimą dla turystów sportów zimowych, wiosną dla turystyki wodnej. Pomysł ten należy usilnie realizować, gdyż powiększy on fundusze na akcję letnią dla dzieci, umożliwiając jaknajwiększej ilości biednej dziatwy korzystanie ze świeżego powietrza i przede wszystkim dobrej kuchni. Tym samym zmniejszy się ilość chorych przez niedożywienie i opłakane warunki mieszkaniowe — dzieci. —

Ukaranie pracodawców za nieprzestrzeganie ustawodawstwa społecznego

Poznań, 12. 7.

Przed Inspektorem Pracy odbyła się rozprawa karno - administracyjna przeciwko Janowi Fiszerowi, ul. Kościelna 39, właścicielowi przedsiębiorstwa przewozowego na podstawie paragrafu 59 ustawy o wykroczeniach, ustawy o czasie pracy i rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o umowie o pracę robotników.

Po przesłuchaniu około 12 świadków, Inspektor Pracy 59 Obwodu wymierzył Fiszerowi karę 6 tygodni aresztu i 120 zł grzywny za złośliwe obniżanie zarobków robotnikom, za przekraczanie 8-mio godzinnego dnia pracy, nie płacenie dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, pracę w nocy i święta bez zezwolenia Inspektora Pracy i za nie doręczenie robotnikom książeczek obrachunkowych oraz za niezgodne z faktycznym stanem rzeczy wpisy w książeczkach obrachunkowych.

Również w tych dniach wymierzył Inspektor Pracy 59 Obwodu grzywnę zł 300 za złośliwe obniżanie zarobków robotnikom i za przekraczanie 8-mio godzinnego dnia pracy właścicielowi przedsiębiorstwa przewozowego Konradowi Jankowskiemu, Al. Marszałka Piłsudskiego 22.

Bandycki napad

Panowicz Zygmunt (ul. Szyperska 3) zgłosił na policji, że dnia 12 bm. o godz. 1,30 został uderzony pięścią w głowę i upadł na bruk. W międzyczasie 2-ch osobników przeszukało mu kieszenie i zabrali 5 zł gotówki oraz papiery handlowe.

Jako sprawców ustalono: Pacholskiego Adama, lat 25, zam. przy ul. Za Groblą 5 m. 1 i Maćkowiaka Mariana Teodora, lat 31, zam. przy ul. Krzyżowej 2.

Z ruchu wydawniczego

„SKŁADACZ MASZYNOWY".

Nadesłano nam nr. 1 rok I. czasopisma p. t. „Składacz maszynowy", redagowany w Poznaniu. „Składacz maszynowy" jest dwumiesięcznikiem, poświęconym sprawom technicznym, wydawanym przez Sekcję Składaczy Maszynowych przy Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zawod. oddz. w Poznaniu. Numer pod względem graficznym przedstawia się estetycznie. Dobór materiału, jego rozmieszczenie i opracowanie bez zarzutu. Rozpoczyna numer polskie redakcji, dalsza treść jest nast.: „Nowe linotypy na rynku polskim", omawiający model 4a, model 29 i H. P. L., „Dobry metal — łatwa praca, czysty produkt", nowela pt. „Pan Fogiel", „O matrycach linotypowych", „Twórzmy silny front", „Kącik higieny", „Z praktyki" wierszyk „Krakowiaczek", zapytania, regulamin dla składaczy maszynowych, komunikaty, odgłosy i odpowiedzi.

Poznańskie „Hasło“ na Festiwalu Śpiewaczym w Tallinie

Poznań, dnia 12. 7.

Do krajów mniej znanych szerszemu ogółowi obywateli należy Estonia. Przyczyną tego jest położenie geograficzne tego kraju oraz stosunkowo znaczne oddalenie naszych ziem zachodnich od granicy estońskiej. Dlatego też miłą niespodzianką było zaproszenie Polski przez Estonię na międzynarodowy festival śpiewaczy od 23 do 25. 6. rb. w Tallinie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyjmując powyższe zaproszenie, postanowiło wysłać do Tallina chór męski „Hasło” z Poznania, który już kilkakrotnie koncertował zagranicą. Zaszczyceni tym wyróżnieniem, wzięliśmy się ochoczo do zorganizowania wyjazdu, który nastąpił dnia 21 czerwca.

Po długiej podróży, trwającej przeszło 40 godzin, przybyliśmy do Tallina. Na dworcu powitał nas przedstawiciel Poselstwa Polskiego, oraz prezes Związku Śpiewaczego. Prezes znanego chóru kolejowego „Raudam” wraz z licznie zgromadzonymi śpiewakami estońskimi, którzy odśpiewali pieśń powitalną. W odpowiedzi na powitanie przemówił dyrygent naszego chóru p dr Z. Latoszewski, poczym zaśpiewaliśmy Szopskiego „Leć pieśni w dal”. W międzyczasie oczekujące nas Panie, udekorowały każdego z uczestników wiązanką kwiatów, przepasanych wstążkami o barwach estońskich i polskich.

Na kwatery przydzielono nam wspaniały gmach Liceum Francuskiego, poczym udaliśmy się na Plac Wolności, gdzie wcielono nas do grupy chórów zagranicznych. Po krótkiej chwili przybył Prezydent Republiki, Konstantin Päts, witany dźwiękami hymnu narodowego, po czym nastąpiła defilada chórów estońskich i zagranicznych w liczbie około 18.000 osób. Defilada zamieniła się następnie w pochód, posuwający się pięknie udekorowanymi ulicami stolicy wśród niebywałego entuzjazmu publiczności, która specjalną sympatią darzyła polski chór, obrzucając go kwiatami, wznosząc okrzyki nawet po polsku.

Po dwugodzinnym marszu przybyliśmy na miejsce uroczystości, pięknie położonej nad wybrzeżem morskim. Stanowiło ono oryginalne rozwiązanie otwartej estrady z widownią dla publiczności, mogącej pomieścić około 50.000 widzów. Połączone chóry estońskie odśpiewały chorał pt. „Dziękujmy wszyscy Bogu”, poczym nastąpiło otwarcie festivalu przemową Prezydenta Republiki. W dalszym ciągu popisywały się chóry estońskie. Wieczorem, odbyły się niezwykle efektowne pokazy ogni sztucznych, stanowiące zakończenie pierwszego dnia uroczystości festivalu śpiewaczego.

W drugim dniu, podobnie jak w pierwszym, występowały wyłącznie chóry estońskie, przy czym charakterystycznym było to, że chóry były bardzo silne liczebnie, licząc nie mniej niż 150 osób i występowały w strojach regionalnych.

Trzeciego dnia chór nasz złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, po czym udaliśmy się na miejsce uroczystości, gdzie wystąpiły chóry zagraniczne a mianowicie: duński, fiński, łotewski, litewski, norweski, szwedzki i polski. Popisy te odbywały się w ten sposób, że na skrzydłach olbrzymiej trybuny stały chóry estońskie, które przysłuchiwały się koncertowi, chór zaś występujący ustawiał się na środku trybuny, mając z prawej strony flagę swojego państwa. Wejście naszego chóru, składającego się z 50 osób, powitane zostało spontanicznymi oklaskami i wiwatami. Po wykonaniu programu flaga polska została uwieńczona przez przewodniczącego festivalu wstęgami o barwach estońskich. Oprócz tego prezesowi chóru p .St. Boryczce został wręczony dyplom pamiątkowy wraz z gwoździem do sztandaru, dyrygent zaś p. dr Z. Latoszewski otrzymał od dziewcząt estońskich moc kwiatów.

Po występach chórów zagranicznych zjednoczone chór estońskie zakończyły festival wspólnym śpiewem a Prezydent Rady Ministrów K. Kenpału wygłosił przemówienie pożegnalne.

Organizacja festivalu była wzorowa; bez przesady można powiedzieć, że przewyższyła nawet organizację niemiecką, którą dotąd uważaliśmy za najlepszą.

Czas wolny od udziału w uroczystościach, wypełniło nam zwiedzanie miasta, zapoznawanie się z położeniem kraju i zwyczajami. Podjeżdżając do Tallina koleją, zdaleka już widzieliśmy sylwetkę miasta, które nosi cechy miasta średniowiecznego, pomimo wielu nowoczesnych wspaniałych gmachów. Całe śródmieście otoczone jest wieńcem alei, które przy dworcu głównym tworzą piękny zieleniec Do osobliwości miasta należy dawna forteca, ratusz o oryginalnej strukturze z wieżą o charakterze minaretu, oraz dom Czarnogłowych, którego fronton zachował się niezmieniony. Doskonale harmonizuje z otoczeniem budynek Teatru Narodowego „Estonia”, posiadający nowocześnie urządzoną wspaniałą salę koncertową. Do osobliwości Estonii należą t. zw. „Białe noce”, podczas których jest tak jasno, że można swobodnie czytać bez wysiłku.

Czas przeznaczony na pobyt szybko minął, to też z prawdziwym żalem opuściliśmy gościnny kraj. Po drodze zatrzymaliśmy się w Rydze, powitani przez przedstawiciela Poselstwa Polskiego oraz przedstawicieli władz kolejowych. Daliśmy tutaj koncert w Radio Estońskim. Widocznie koncert się udał, bo zaproszono nas na jesień rb. na występy do opery ryskiej.

Pobyt w Estonii należy do najmilszych wspomnień, jakie pozostawiły nam liczne wyjazdy naszego chóru zagranicę. Do specjalnie miłego pobytu przyczyniła się także serdeczność i gościnność Towarzystwa Estońsko - Polskiego.

Leon Barczyński.

Sprawa Podsiadłowskiej i adwokata Kossowskiego
tłem sensacyjnego procesu o fałszywe zeznanie

Poznań, 12. 7.

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się dzisiaj sensacyjny proces, mający za tło głośną sprawę Joanny Podsiadłowskiej i adwokata Augusta Kossowskiego.

Jak czytelnicy nasi zapewne jeszcze pamiętają, Podsiadłowska wytoczyła notariuszowi Czesławowi Chmielewskiemu skargę regresyjną o zwrot 150 tysięcy zł, motywując to rzekomym sfałszowaniem w kancelarii not. Chmielewskiego pełnomocnictwa, na podstawie którego mąż Podsiadłowskiej przetrwonił rodzinny majątek. Sprawę tę prowadził wówczas adwokat August Kossowski, były sędzia okręgowy.

Skarga Podsiadłowskiej przeciwko not. Chmielewskiemu została oddalona. Jednocześnie padło na adwokata Kossowskiego podejrzenie, iż nakłaniał świadków w tej sprawie do złożenia fałszywych zeznań, wobec czego prokurator wytoczył adw. Kossowskiemu skargę. Termin rozprawy przeciwko adw. Kossowskiemu został już dwukrotnie wyznaczony, za każdym razem musiano go jednak odroczyć.

Okazało się mianowicie w toku śledztwa, że i w tej sprawie nakłaniano świadków do fałszywych zeznań. Podejrzenie padło na Weronikę Wichniarzową z Kazimierza pow. szamotulskiego, która w związku z wytoczonym w imieniu Podsiadłowskiej przez adw. Kossowskiego powództwu przeciwko not. Chmielewskiemu oraz w związku z wytoczonym przez niej. St. Grabskiego Joannie Podsiadłowskiej pozwem o zapłatę 19.894.14 zł, zgłosiła się sama do Kossowskiego na świadka. Miała ona Kossowskiemu oświadczyć gotowość zeznania, iż była razem z niej. Walentym Wachowiakiem i Józefem Gorońskim świadkiem, jak pewnego razu, latem 1931 r., Podsiadłowski w restauracji „Centrum” w Poznaniu rwał sobie włosy, narzekając że pokrzywdził swą żonę, która przy udzielaniu mu w kancelarii not. Chmielewskiego generalnego pełnomocnictwa w ogóle nie miała być obecna.

Aresztowanie świadków

Słuchana w dniu 14 czerwca ub. r. przed Sądem Grodzkim w Szamotułach w sprawie adw. Kossowskiego, Wichniarzowa istotnie zeznała, że spotkała się w r. 1931 w restauracji „Centrum” z Podsiadłowskim, który rwąc sobie włosy z rozpaczy, miał się przyznać, że pełnomocnictwo zostało sfałszowane oraz, że całą scenę tę widział obecny przy tym Wachowiak. Poza tym nakłoniła Wichnarzowa Gorońskiego i Wachowiaka, by również w ten sposób zeznawali.

Wachowiak, słuchany w tym samym dniu co Wichniarzowa, opowiadał również Sądowi Grodzkiemu o owej rzekomej scenie w restauracji „Centrum” a następnie, słuchany w dniu 4 kwietnia 1938 r. przez sędziego śledczego, zeznania te potwierdził.

Podobnie zeznawał Goroński przed sędzią śledczym w dniu 26 maja 1937 i w dn. 4. 4. b. r.

Na skutek złożenia fałszywych zeznań Wichniarzowa została aresztowana w dniu 29. 10. 37, a po chwilowym wypuszczeniu na wolność ponownie w dniu 15 kwietnia b. r. — Gorońskiego i Wachowiaka aresztowano w dniu 4 kwietnia b. r. Gorońskiego, który przyznał się w więzieniu do tego, że złożył fałszywe zeznania i „wsypał” swych towarzyszy, po czterech dniach zwolniono, Wichniarzowa i Wachowiak pozostali w więzieniu do rozprawy.

Dzisiejsza rozprawa przeciwko Weronice Wichniarzowej, Józefowi Gorońskiemu i Walentemu Wachowiakowi wzbudziła dość znaczne zainteresowanie. Rozprawie przewodniczy sędzia Karczewski, akt oskarżenia popiera prok. dr. Kuczma. Na rozprawę, która rozpisana została na dwa dni, powołano 21 świadków.

Na wstępie adwokaci dr. Gidyński i Graczyk wnieśli w imieniu notariusza dr. Chmielewskiego, jako pokrzywdzonego materialnie i moralnie, powództwo cywilne e zwrot 99,— zł kosztów oraz o zapłatę symbolicznej złotówki za straty moralne. Sąd powdótzwo cywilne przyjął.

Jako pierwszego przesłuchał sąd na dzisiejszej rozprawie osk. Gorońskiego, który przyznał się do zarzucanej punktem 4 i 5 aktu osk. winy, że pod przysięgą z całą świadomością złożył przed sądem w dniu 26 maja fałszywe zeznania. Oskarżony oświadczył, że skłoniła go do tego czynu osk. Wichniarzowa zimą roku 1937, gdy udał się do niej do Kaźmierza pow. Szamotuły z prośbą, by wystosowała mu pismo o atest ubóstwa, które musiał przedłożyć w pewnej sprawie o eksmisję. Wówczas to właśnie Wichniarzowa przy pomocy Wachowiaka namówiła osk. Gorońskiego do złożenia fałszywych zeznań w sprawie adwokata Kossowskiego.

— Masz biedę, mówiła — zeznawał dalej oskarżony — nauczysz się na pamięć tego, co ci powiemy, potem zeznasz to przed sądem i porządnie sobie przynajmniej zarobisz.

Osk. Gorońskiego pouczono, by zeznał, że będąc w restauracji w towarzystwie Wachowiaka i Wichniarzowej widział szczupłego mężczyznę w popielatym ubraniu, Podsiadłowskiego, który darłszy włosy z głowy, rozpaczał, że utracił majątek swej żony, bo sfałszowane zostały w kancelarii notariusza Chmielewskiego pełnomocnictwa. By zapamiętać zeznanie to, podyktowane przez Wichniarzową, osk. spisał je w notesie.

W dniu 26 maja Wachowiak, Wichniarzowa i Goroński spotkali się na umówionego w kancelarii adw. Kossowskiego, który miał ich przesłuchać, by sprawdzić czy „dobrze” nauczyli się zeznawać.

W niedługi czas potem, gdy osk. Goroński miał sprawę z gospodarzem o niezapłacenie czynszu za mieszkanie, adw. Kossowski podjął się tę sprawę prowadzić za darmo.

W dalszym ciągu Goroński zeznaje, że Wichniarzowa powiedziała mu, iż otrzyma wynagrodzenie po rozprawie „głównej” przeciwko not. Chmielwskiemu oraz adw. Kossowskiemu. O wysokości wynagrodzenia nie było mowy.

Na pytanie prokuratora, dlaczego Goroński, gdy otrzymał w swoim czasie pozew udał się do adw. Kossowskiego, oskarżony wyjaśnia, że poradziła mu tak Wichniarzowa, która powiedziała, że Kossowski za obronę nie weźmie wynagrodzenia. Oskarżony udał się wówczas do Kossowskiego, który już był o jego sprawie poinformowany przez Wichniarzową, i istotnie przeprowadził ją za darmo.

Po krótkiej kontrowersji pomiędzy Wichniarzową, a Gorońskim sąd o godz. 12,20 zarządził 10-minutową przerwę.

Skorzystali z nieobecności gospodarza

Do mieszkania inż. Twardowskiego Władysława przy Al. Marcinkowskiego 24 włamali się nieznani złodzieje przez drzwi wejściowe z klatki schodowej. W mieszkaniu składającym się z 4-ch pokoi zastano ogólny nieład. Dotychczas nie zdołano ustalić co skradziono, gdyż inż. Twardowski jest w Poznaniu nieobecny.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski**. Dziś we wtorek „Miss Hobbs” z występem Jadwigi Zaklickiej. Jutro we środę, „Pani prezesowa”. We czwartek i piątek dwa pożegnalne występy Jadwigi Zaklickiej. W sobotę premiera sztuki „Historia dwu serc”.

Wypadki

— **Złamał rękę.** Na boisku K. S. Korona w czasie meczu piłki nożnej złamał rękę jeden z zawodników 19-letni Józef Skorupski. Chorego przewieziono do szpitala.

Samochód najechał rowerzystę. Wczoraj o godz. 11.20 na Kaponierze samochód kierowany przez Karolczaka Mariana, zam. przy ul. Rybaki, najechał rowerzystę Mosana Pawła, który odniósł lekkie okaleczenia prawego przedramienia.

25-lecie pracy zawodowej



Członek Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawnictw na woj. Poznańskie, właściciel przedsiębiorstwa chemigraficznego w Poznaniu p. Leon Primke, obchodzi w bież. miesiącu ćwierćwiecze swej pracy zawodowej.

Jubilet wstąpił w naukę w r. 1913 do jedynego naonczas polskiego zakładu chemigraficznego w Księstwie — Antoniego Fiedlera w Poznaniu. W pracowni tej pracuje do r. 1923, zajmując w latach ostatnich stanowisko kierownika technicznego. W roku 1924 usamodzielnia się, wstępując jako wspólnik, a w osiem lat później tworzy własną placówkę przemysłową pod firmą „Fotochemigrafia Leon Primke", przy Alejach Marcinkowskiego 1.

W krótkim czasie doprowadził p. Primke zakład swój do dużego rozkwitu, zatrudniając w chwili obecnej 17 pracowników, dostarcza klisze drukarskie do wszystkich większych wydawnictw w kraju, drukarń i zakładów pokrewnych polskich, także zagranicznych.

P. Primkemu w 25-lecie jego pracy zawodowej „Szczęść Boże" w dalszych poczynaniach.

Przerwa w klasyfikacji gruntów

Jak się dowiadujemy z Izby Skarbowej z dniem 1 lipca 1938 r. nastąpiło przerwanie prac nad klasyfikacją gruntów do podatku gruntowego, a to z powodu dojrzewania wysokich zbóż.

Przerwa w pracach klasyfikacyjnych potrwa do 18 lipca 1938 r.

Ciągnienie Loterii Morskiej

W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie III Poznańskiej Loterii Morskiej: Pierwsza wygrana (wycieczka morska do stolic Skandynawii) padła na numer 5.518, 2) wycieczka do Kopenhagi na nr. 2.374, 3) rower na nr. 2.742, 4) kajak na nr. 6.514, 5) aparat fotograficzny na nr. 487 i zegarek srebrny na nr. 1.936.

Dalsze wygrane w ilości 850 zawiera będzie lista ciągnień, którą można przeglądać począwszy od 14 bm. w lokalu L. M. i K. przy ulicy Nowej 1.

Uważać na sąsiadów

Effer Felicja (ul. Pocztowa 16 m. 10) zgłosiła, że dnia 9 bm. o godz. 3 siedziała z kilku osobnikami na ławce na Pl. Nowomiejskim. Osobnicy skradli jej zegarek damski wartości 120 zł. Podejrzany o dokonanie kradzieży jest Gronowski Władysław (ul. Strzelecka 38).

ZMARLI

Stanisław Antkowiak, bez zawodu, 25 lat; Kazimierz Bukowiecki, farmaceuta chemik, 42 lat; Jadwiga Wiśniewska z domu Gabryelewiec, 55 lat; Edmund Bzyl, 7 lat; Józef Pachocki, robotnik kolejowy, 61 lat; Czesław Stefanowski, uczeń rzeźnicki, 23 lat, zamieszk. w Kolnie, powiecie konińskim; Leszek Forbrich, 1 mies.; Irena Kubiak, 8 mies.; Jan Michał Biedny, pomocnik ślusarski, 25 lat; Eudeniusz Banaszkiewicz, urzędnik bankowy, 45 lat.

Jeszcze o tragedii w Tworzymirkach

Tragedja, jaka się rozegrała w sobotę w Tworzymirkach, ofiarą której padł dzierżawca maj. Tworzymirki, śp. Jan Kłopotowski, jest przedmiotem dalszego śledztwa. Prowadzi je prokurator S. O. p. Pasikowski. Zabójca śp. Kłopotowskiego, 27-letni Jerzy Karłowski, przebywa jako aresztant w Szpitalu Miejskim w Poznaniu.

Dziś w godz. południowych przybyła do Sądu Okręgowego w celu przesłuchania, strasznie przygnębiona żona śp. Kłopotowskiego, w towarzystwie jego brata, kpt. artylerii i siostry.

Kronika policyjna

— **Kradł narzędzia tokarskie.** Oddział III. Firmy H. Cegielski w Poznaniu, ul. Górna Wilda 180 zgłosił, że z warsztatów oddziału systematycznie kradziono różne narzędzia tokarskie. Jako sprawcę ujawniono Klemma Wojciecha (ul. Gen. Kosińskiego 14), u którego w mieszkaniu w czasie przeprowadzenia rewizji znaleziono różne narzędzia pochodzące z kradzieży z firmy H. Cegielski.

— **Kradzież na ulicy**. Graczyk Konstanty (ul. Łanowa 29) zgłosił, że 11 bm. o godz. 23,45 zaczepiła go na ulicy Półwiejskiej prostytutka, która skradła mu z kamizelki zegarek męski wartości 15 zł. Jako podejrzaną o dokonanie kradzieży ujęto prostytutkę Rękorjańską Janinę (ul. Grobla 19).

— **Kradzieże.** Roche Alfred (Sew. Mielżyńskiego 3 m4) zgłosił, że dnia 8 b. m. między godz. 10 i 11,30 włamywacze oderwali kłódkę przy piwnicy i skradli 2 aparaty fotograficzne oraz walizkę, łącznej wartości 1.500 zł. — Niedbalska Izabela, zam. w Poznaniu przy ul. Górna Wilda 49 m. 12 zgłosiła, że dnia 9 bm. około godz. 22 na ul. Wały Kazimierza Wielkiego nieznany sprawca wyrwał jej torebkę z ręki i zbiegł w kierunku Warty. W torebce znajdowało się około 5 zł. gotówki, 5 kluczy i wizytówki z jej nazwiskiem. — Sieniawska Zofia, zam. przy ul. Kochanowskiego 1 m. 18 zgłosiła, że dnia 8 bm. o godz. 20 przybyło do jej mieszkania 2-ch nieznanych mężczyzn w zamiarze wynajęcia pokoju. Podczas rozmowy jeden z nich prosił o szklankę wody do picia. Gdy Sieniawska wyszła z pokoju, osobnicy ci zabrali jej zegarek damski srebrny ze złotym łańcuszkiem wartości 35 zł. — Denglówna Janina, zam. przy ul. Fr. Ratajczaka 13 zgłosiła, że w nocy z 9 na 10 bm. włamano się do jej mieszkania i skradziono kostium damski, suknię wełnianą koloru c. zielonego, 2 bluzki, jasny jedwabny kasak, 6 noży dużych srebrnych z napisem „Patent", złoty zegarek damski na rękę, ogólnej wartości 500 zł. — W dniu 9 bm. o godz. 17,50 został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży urządzeń z ustępu domu przy ul. Sew. Mielżyńskiego 5 Janiszewski Stanisław, bez stałego miejsca zamieszkania.

— **Ustalenie sprawców kradzieży.** W związku z kradzieżą na szkodę Malczewskiego Mariana, dokonaną w dniu 9 bm. ustalono, że kradzieży dokonała służąca jego Strąk Teodozja, zam. przy ul. Półwiejskiej nr. 2. — W związku z kradzieżą z mieszkania na szkodę Łopińskiej Wiktorii dokonanej w dniu 23. 12. 37 r., ustalono sprawcę kradzieży Paluszczaka Teresę bez stałego miejsca zamieszkania, której skradziono przedmioty odebrano i zwrócono poszkodowanej.

dnia 9 bm. o godz. 20.30 doprowadzono do Komis. II awanturującego się w tramwaju w stanie podpitym Nowickiego Rocha, zam. przy ul. Marsz. Focha 55. Nowicki znieważył kandydata kont. P. P. Werala Aleksandra.

— **Do odebrania.** W Komis. III przy ul. Krzyżowej 2 znajduje się rower męski czarno lakierowany tr. ramy 741 (nowo wybity) z tabliczką rejestr. D. 60-353 pochodzący z kradzieży.

— **Podejrzany o uwodzenie nieletnich.** W dniu 8 b. m. Wydział Śledczy zatrzymał Biskupa Tadeusza, zam. w Poznaniu przy ul. Kaliskiej 12 m. 5 jako podejrzanego o dokonywanie czynów nierządnych na małoletniej dziewczynce.

TELEGRAMY

Wzbierają rzeki na Podhalu

(tel. wł.) **Warszawa, 12. 7.**

(ss) Wiadomości, które nadchodzą dziś z Podhala świadczą o tym, że groza powodzi do tej chwili nie ustąpiła. Dziś rano poziom wody na Dunajcu wynosił 3,50 m. ponad stan normalny. Wskutek wystąpienia wód z brzegów przedmieścia Nowego Sącza oraz park znajdują się pod wodą. Wody zalały również szosę z Nowego Targu do Poronina. Poza tym wystąpił z brzegów również Poprad. W Zakopanem potok Cicha Woda wystąpił z brzegów i zalał drogę, wiodącą na Gubałówkę. Również wody zerwały szereg mostków. Poza tym przerwana została szosa, łącząca Poronin z Bukowina, oraz poważnie uszkodzony został most pod Tylmanowem.

Dziś w godzinach południowych, jak donoszą telefonicznie, deszcz, który rano przejściowo ustał, rozpoczął znowu padać i zamienił się w gwałtowną ulewę.

Projekt nowego gmachu POLSKIEGO RADIA w WARSZAWIE



Olbrzymia, 22-piętrowa wieża, w której pomieszczone będą wszystkie biura naczelnej dyrekcji, sekretariatu generalnego, programowe i administracyjne, stanowi potężny fragment projektu gmachu Polskiego Radia w Warszawie, opracowany przez prof. B. Pniewskiego. Widok od ulicy Puławskiej.

Plan inwestycyjny Polskiego Radia przewiduje nie tylko wzmocnienie większości stacji regionalnych, ale również zaopatrzenie wszystkich miast posiadających stacje nadawcze, w specjalne gmachy, przeznaczone dla celów radiofonii. Obecnie zatwierdzono plan nowego gmachu centrali w Warszawie.

Na osi ul. Puławskiego i na osi jezdni przyszłej ul. Batorego wzniesiona zostanie wieża wysokości 22 pięter, w której znajdą pomieszczenie biura dyrekcji naczelnej, programowej i administracyjnej, najwyższe zaś piętro przeznaczone będzie na pomieszczenie dla telewizji, przy czym projekt przewiduje, że na dachu tej 22-piętrowej wzniesiona zostanie jeszcze antena telewizyjna wysokości 30 metrów. Środkową część gmachu zajmie blok studiów, rozmieszczony tarasowo, na który prowadzić będą wielkie schody. Wreszcie od strony nowoprojektowanej ulicy stanie 5piętrowy blok techniczny, w którym znajdą locum biura dyrekcji technicznej, laboratoria, pomieszczenia dla nagrywań. Te trzy bloki: biur (wieża), studiów i lokalów technicznych, połączone zostaną blokiem poprzecznym.

Imponująco przedstawia się sprawa studiów, których w nowym budynku będzie aż 24. Będzie więc tam jedna wielka sala koncertowa, mogąca pomieścić 120 członków orkiestry, 100 chórzystów oraz 500 słuchaczy. Dalej — dwa studia muzyczne mniejsze, mogące pomieścić zespoły orkiestrowe po 80 osób każdy, trzy studia dla zespołów kameralnych, jedno duże i sześć mniejszych studiów literackich, oddzielne studio dla audycji dziecięcych, wreszcie 10 małych studiów dla wygłaszania odczytów i pogadanek oraz nadania płyt gramofonowych. Przy studiach muzycznych i literackich mieszczą się pokoje reżyserskie, a pośrodku gmachu przewidziano dużą salę na kontrolę centralną. Z tą salą kontrol łączy się sześć małych pokoi kontrolnych, oddzielonych szklaną ścianą, a służących do kontroli audycji, nadawanych z poszczególnych studiów i transmisji nadawanych z zewnątrz.

W gmachu przewidziane jest także pomieszczenie na kawiarnię publiczną, skąd nadawane będą koncerty muzyki lekkiej i tanecznej. Na górnych tarasach budynku studiów mają być założone ogody, które stanowić będą niewątpliwie moment atrakcyjny dla publiczności, zwiedzającej kawiarnię. Poza tym w gmachu znajdzie pomieszczenie klub pracowników Polskiego Radia, który ulokowany zostanie w bloku technicznym.

Gen. Sosnkowski w Poznaniu

Dziś w południe przybył do Poznania inspektor armii gen. Kazimierz Sosnkowski. Na zaproszenie Komitetu Budowy Domu Żołnierza im. Marszałka Piłsudskiego p. gen. Sosnkowski zwiedził gmach „Domu".

Przed wizytą ks. Kentu

(tel. wł.) **Warszawa, 12. 7.**

(ss) W Łańcucie czynione są ostatnie przygotowania na przyjęcie przybywającego za kilka dni księcia Kentu z małżonką. Liczbę służby w związku z tym powiększono w dwójnasób i wynosi ona obecnie 600 osób. W parku cała armia ogrodników pracuje nad upiększeniem klombów i alei. Również czynione są gorączkowe prace przy budowie placu golfowego, gdyż jak wiadomo, książę Kentu jest zapalonym zwolennikiem tego sportu.

Hughes w Moskwie

(tel. wł.) **Warszawa, 12. 7.**

(ss) Jak już doniosły agencje, lotnik Hughes wczoraj wystartował z Paryża do Moskwy. Dziś o godz. 9,15 rano nadeszła z Moskwy wiadomość, że lotnik amerykański lądował tam o godz. 7,49. Na całej trasie lotu panowały nieprzychylne warunki atmosferyczne. Od Paryża do Prus Wschodnich lotnik leciał na wysokości 150 m., borykając się z silnymi wiatrami zachodnimi.

Odnalezienie zaginionego samolotu

Meksyk, 12. 7. (PAT)

W rejonie Cerro Colorines w stanie Mexico tubylcy odnaleźli szczątki samolotu, w którym znajdowały się 2 szkielety ludzkie. Przypuszczają, że chodzi tu o samolot hiszpański „Quatrovientos" pilotowany przez Barberan Collara i zaginiony 20 czerwca 1933 r. Jutro wyruszy specjalna ekspedycja by ustalić pochodzenie odkrytego samolotu.

Brytyjski plan wycofania ochotników

Londyn, 12. 7. (PAT)

Brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii przyjęty ostatnio przez komitet nieinterwencji i przekazany obu rządom Hiszpanii do aprobaty, opublikowany zostanie wczoraj wieczorem, jako biała księga rządowa.

Plan przewiduje okres 45 dni dla ustanowienia odpowiednich organów, następnie 50 dni jako okres dla ewakuacji obcych ochotników, wyłącząjąc chorych, rannych i jeńców, potem 49 dni jako okres poszukiwania maruderów, tak że całokształt obejmuje 164 dni, a więc kompletne wykonanie planu brytyjskiego zajmie około 5 miesięcy.

Stańmy wszyscy od walki z analfabetyzmem

Najbardziej groźnym i niebezpiecznym wrogiem naszego życia społecznego jest analfabetyzm, który z żywiołową siłą toczy organizm państwowy, zmniejszając jego potencjał moralny wśród najniższych warstw narodu, czyniąc je ciemnym, biernym i niepewnym elementem. W ciągu dwudziestolecia poświęciliśmy wiele czasu i energii na podniesienie naszego potencjału gospodarczego.

Dokonaliśmy bardzo wiele pod wszystkimi względami. Dziś jeśli mielibyśmy wyliczyć najbardziej palące potrzeby — na pierwszym miejscu umieścimy szkolnictwo, nieuświadomione bowiem masy, których umysły nie zostały przeorane pługiem oświaty, są prawdziwą kulą u nogi w rozwoju potęgi i mocarstwowości państwa. Silna i potężna armia nie będzie mogła bronić skutecznie kraju, jeżeli nie będzie miała należytego oparcia w zdrowym moralnie i świadomym społeczeństwie.

Dziś, kiedy groźne chmury zaczynają przysłaniać horyzont Europy — trzeba więcej niż kiedykolwiek skupionej i wytężonej pracy u podstaw odbudowania i wzmocnienia fudamentów, na których bezpiecznie możnaby oprzeć dzieło przyszłości. Potrzeba nam tej wielkiej syntezy, która winna zajaśnieć w naszym narodzie — syntezy skierowanej ku skojarzeniu dwu potęg: duchowej i materialnej.

Skuteczną walkę z analfabetyzmem w Polsce prowadzi pośrednio Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które dąży do rozbudowania jak największej sieci szkół powszechnych i początkowych na terytorium całej Rzeczypospolitej, wychodząc z założenia, że zwalczanie analfabetyzmu jest formą moralnego uzbrajania Polski. Towarzystwo powstało w dniu 9 lipca 1933 r. i w czasie swego 5-cio letniego istnienia wybudowało 2394 budynków szkolnych, zawierających 8200 izb szkolnych oraz 2109 mieszkań nauczycielskich; pozatem Towarzystwo zaopatrywało szkoły w pomoce naukowe, udzielało pożyczki itd.

Hasło „Budujmy szkoły", rzucone przez Towarzystwo, rozpowszechniło się na terenie całej Polski i stało się dziś zawołaniem i ambicją całego społeczeństwa, znajdując należyty oddźwięk i poparcie w najszerszych masach narodu Polskiego.

Nie wystarcza jednak działalność samego Towarzystwa. Do walki z analfabetyzmem musi stanąć całe społeczeństwo w zwartym szeregu. Inicjatywę tej walki wziął w swoje ręce Obóz Zjednoczenia Narodowego, powołując wszystkich obywateli do wspólnej walki z analfabetyzmem, którego największe nasilnie występuje w województwach wschodnich, zwłaszcza na Polesiu i Wileńszczyźnie, gdzie można napotykać wsie, w których nie ma ani jednego mieszkańca, umiejącego czytać lub pisać. Analfabetyzm dochodzi tam prawie do 30% wśród ludności wiejskiej, a około 20% wśród miejskiej. Podobne nasilenie analfabetyzmu panuje w Małopolsce Wschodniej.

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w województwach centralnych, w których analfabetyzm z rok na rok spada i utrzymuje się w granicach od 8 — 15%. W poznańskim i na Pomorzu nie ma wcale analfabetyzmu, występuje tam jednak groźne zjawisko analfabetyzmu wtórnego. Ten paradoksalny objaw został wywołany wadliwą strukturą szkolnictwa zaborczego.

Temu złu może jedynie zaradzić bezzwłoczna, pełna realizacja obowiązku szkolnego w zakresie szkoły powszechnej. W celu zaś zwalczenia analfabetyzmu wtórnego należało zorganizować akcję zapobiegania zjawisku wtórnego analfabetyzmu przy pomocy planowo zorganizowanego przez państwo, a zrealizowanego z udziałem społeczeństwa — obowiązkowego nauczania uzupełniającego, przede wszystkim w wieku przedpoborowym.

W akcji tej w pierwszym szeregu muszą kroczyć młodzi.

Otwarcie Obozów Nadmorskich Służby Młodych

W dniu 1-go b.m. otwarty został nad morzem obóz dla młodzieży miejskiej zrzeszonej, obejmujący 420 uczestników. 3-go lipca odbyło się otwarcie obozu miejskiego liczącego 300 uczestników. 2-go b. m rozpoczął się 10-cio dniowy obóz kadrowy dla kierowników pracy Służby Młodych. W obozie tym bierze udział około 100 osób.

Dnia 7-go lipca nastąpiło otwarcie obozu akademickiego dla 90-u studentów. Ogółem morski ośrodek obozowy Służby Młodych zgromadzi po nad 1.000 osób.

Uczestnicy obozów pomieszczeni zostali w barakach i namiotach, wybudowanych i dostarczonych przez wojska i P.U.W.F. Funkcje kierownicze na obozach pełnią instruktorzy Służby Młodych. Komendantem obozu jest kapitan Jan Kryska, zastępcą komendanta — prof. Al. Deptuła.

Oficjalne otwarcie obozów nastąpiło około 12-go b.m.

Rewelacyjna premiera dwóch potężnych filmów w „Słońcu"

„ROMANS SZULERA" Sascha Guitry
„Zemsta Johna Ellmana" Borys Karloff

Dwa filmy, ale różnorodne i potężne. „Romans szulera" jest największym francuskim filmem, o którym inteligencja całego świata dziś mówi. Sascha Guitry jest jednoczeście autorem, reżyserem i odtwórcą roli głównej.

Drugi film „Zemsta Johna Elmana" jest frapujący i atrakcyjny z mistrzem maski Borysem Karloffem i Ricordo Cortesem w rolach głównych. Nie chcemy już teraz zdradzać nic a nic z samej jakże niezwykłej, jakże ekscytującej treści.

Dzisiejsza premiera w „Słońcu" zapowiada się iście rewelacyjnie. Dopełnia program tygodnik.

Z Tow. Wioślarskiego

W przyszłą niedzielę, dn. 17 lipca odbędą się na Wiśle doroczne międzyklubowe regaty wioślarskie. Spodziewany jest liczny zjazd Klubów zamiejscowych. Bieg ósemek zapewniony.

Przypominamy o konkursie „Dziecko w fotografii"

Do dnia 31 sierpnia r. b. można nadsyłać prace fotograficzne na konkurs, ogłoszony przez Komitet Kongresu Dziecka na temat „Dziecko w fotografii".

Każdy może wziąć udział w konkursie. Tematem zdjęcia musi być dziecko, przy czym chodzi o żywe i interesujące ujęcie. Jeden autor może przedstawić nie więcej niż 12 zdjęć. Szczegóły regulaminu i wszelkie informacje można otrzymać w Komitecie Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka, Warszawa, ul. Koszykowa 19 m. 12a.

Prace konkursowe będą wystawione na Wystawie Dziecka w październiku b. r. w W-wie i mogą być reprodukowane przez Komitet w katologu Wystawy.

Dla laureatów Konkursu wyznaczone są nagrody Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską w liczbie 7-miu w tym jedna—100 zł., dwie po 50 zł., cztery po 25 zł. Nagrody deklarowały też firmy: „Kodak" — 1 aparat fot. Kodak Vollenda 620, za najlepsze zdjęcie na błonie „Kodak" firma „Alfa" — 4 nagrody w towarze wartości po 25 zł., „Foton" 2 takież nagrody za prace na papierach „Foton".

Do jury konkursu należą: pp. dyr. Stanisław Dąbrowski, inż. Marian Dederko, prof. Jan Neuman, dyr. Witold Suchodolski i prof. Józef Włodarski.

Zagroda w płomieniach

Onegdaj w zagrodzie Franciszka Pienieckiego, wieś Józefki, gm. Chodecz, spaliły się od pioruna kryte słomą budynki gospodarskie oraz narzędzia rolnicze.

Straty wynoszą około 5000 zł.

Wśród zieleni i czystego zdrowego powietrza

Półkolonie letnie dla dzieci szkolnych we Włocławku

1500 dzieci zostało przyjętych w m-cu lipcu b.r. na półkolonie letnie, znajdujące się w dwóch punktach: 1-szy przy ul. Leśnej, 2-gi przy ul. Kilińskiego w szkole № 2 i 6.

Półkolonie te zorganizowane i zarządzane są przez Wydział Wykonawczy Miejskiego Komitetu Pom. Dzieciom i Młodzieży m. Włocławka.

Zadaniem półkolonii jest dożywianie dzieci, umożliwienie im podniesienia stanu zdrowotnego przez przebywanie na wolnym powietrzu, urządzanie ćwiczeń i gier fizycznych i ruchowych oraz zapewnienie prawidłowego wychowania.

Półkolonie są bezpłatne, przeznaczone dla dzieci rodziców bezrobotnych i ubogich, którzy nie są w stanie wysłać je na kolonie.

Mając na uwadze ogromne korzyści z przebywania na otwartym powietrzu dla organizmów dziecięcych, które przez dziesięć miesięcy przebywały w dusznych lokalach szkolnych, czy nie byłoby wskazane i możliwe urządzenia podobych półkolonii za małą opłatą dla dzieci rodziców zamożniejszych, którzy nie mogą ponosić większych kosztów.

Wesoło biegają rozradowane dzieci, oddychając pełną piersią czystym leśnym powietrzem, lecz przy zabawie tej czyha na nie niedostrzegalna zdrada w postaci szkła z potłuczonych butelek. Zwracam się wobec tego z uprzejmą prośbą do Szanownych osób przybywających do lasu, gdzie przebywa półkolonia, o nietłuczenie butelek w lesie, gdyż musimy je zbierać a rozpryśnięte szkło nie zawsze się zauważy i dzieci kaleczą nogi.

Alicja Cichowiczówna.

Gwałt w lesie

Józef Karczewski, ul. Żytnia, pod groźbą rewolweru dokonał w lesie gwałtu na mężatce Mieczysławie M., ul. Toruńska.

ŚMIERĆ od pioruna

We wsi Smólnik podczas burzy piorun zabił 12-letnią Aurelię Mantaj.

Zbiórka na cele Katolickie

Dnia 16 czerwca r. b. — Diecezalny Instytut Akcji Katolickiej we Włocławku zorganizował, we wszystkich parafiach całej diecezji włocławskiej, zbiórkę na cele katolickie.

Czysty zysk, po potrąceniu kosztów urządzenia zbiórki, wyniósł w powiatach: włocławskim, lipnowskim i nieszawskim (woj. pomorskiego) — 1050 zł. 39 gr.; w powiatach: kaliskim, kolskim, konińskim i tureckim (woj. poznańskiego) — 2129 zł. 27 gr.; w pow. sieradzkim — 567 zł. 45 gr.; w m. Pieczew — 15 zł.; w m. Białotarsk — 22 zł. 41 gr.

Wpływy ze zbiórki przeznaczone zostały na pracę kulturalno-oświatową Akcji Katolickiej w Diecezji Włocławskiej.

W walce odgryzł ucho

Józef Gerba, ul. Dziewińska, mszcząc się za syna odgryzł w walce Stanisławowi Kawlińskiemu część ucha.

Poszkodowny zwrócił się do lekarza o pomoc, a następnie do policji ze skargą.

Samobójstwo

Z przyczyn nieustalonych usiłował popełnić samobójstwo esencją octową Adela Karpińska z Grzywna.

Umieszczono ją na kuracji w miejscowym szpitalu.

Ze Szkoły Muzycznej Dr-wej M. Tuszowskiej-Skrzetuskiej

W dniach 18 i 19 czerwca b.r. odbył się w lokalu Szkoły Muzycznej przy ulicy Generała Pierackiego dom № 15 doroczny egzamin w obecności profesorów: pp. Drzewieckiego, Mianowskiego, Niwińskiego i Skrzetuskiego pod przewodnictwem Dyrektorki Szkoły Dr-wej M. Tuszowskiej — Skrzetuskiej.

W tym roku ukończyli chlubnie szkołę i otrzymali świadectwa ukończenia: pp. Alina Bornsztejnówna, Jadwida Kosseckówna, Helga Toberówna, Stella Tchórzówna i Jan Marynowski.

Czasopisma nadesłane

„MORZE"

Organ Ligi Morskiej i Kolonialnej. Nr. 7, Warszawa, lipiec 1938 r.

Treść numeru:

O obowiązkowe świadczenia. Bałtyk a Polska. Światowy bilans wojenno-morski. Rosja, Bałtyk i Ocean Lodowaty. Jak powstały potęgi morskie. Zagadnienie Wysp Alandzkich. № O.R.P. „Iskra". Uzbrojenie nowoczesnego okrętu. Udział LMK w dozbrojeniu Polski na morzu. Indochiny — Wczoraj i dziś. Płomień. Sprawy kolonialne. Z życia Marynarki Wojennej. Z życia organizacji. Kronika gospodarcza. Znaczenie portu drzewnego dla Gdyni. Zadania Syndykatu Emigracyjnego. Ogłoszenia. Rozrywki umysłowe.

Red.: Warszawa, ul. Widok 10.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.